Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OBEDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.68 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.35 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 117. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 21 maja 1925 roku. Rok XIX.

Zatrważające uwagi.

W „Kurjerze Porannym" ogłosił p. Artur Śliwiński, b. prezes Rady Ministrów, senator i historyk, artykuł p. t. „Kult nieodpowiedzialności i piłatowa polityka sejmu". Stwierdza w nim spostrzegacz czujny, że nasz parlament drzemie na dobre, nie wychodzi ze śpiączki i skostniałego zobojętnienia, dławiąc myśl, która winna przyświecać izbie ustawodawczej. Rozprawa budżetowa, tak zasadniczo ważna, nie zamąciła ani na chwilę bezwładu, odbywała się wśród pustych lub mocno przerzedzonych ław. Najważniejsze zagadnienia, zawisające nad państwowością, nie wzruszyły nikogo, żadna krzywda, żadne bezprawie, wywleczone na wierzch, nie znalazło odezwu i echa należytego. Poseł socjalistyczny, Marek, nazwał ten zastój „zabijaniem parlamentaryzmu", a prawicowy, książę Czetwertyński z przejęciem wołał, że owa „jednomyślność w piłatowem umywaniu rąk" może się w przyszłości okazać zgubniejsza od osławionego „liberum veto!". Śliwiński wobec tego rejestruje:

„To pewna, że dzięki metodom piłatowym Sejmu, nasze życie polityczne przypomina dzisiaj martwe, zastygłe jezioro, którego gładkiej, lecz ponurej toni żadne wichry i burze nie są w stanie wzruszyć i zamącić. Żaden piorun, padający z trybuny sejmowej, nie sprawia już w Izbie poselskiej wrażenia, choć tysiączne echa tych piorunów rozlegają się po całym kraju, budzą niepokój, lęk i zwątpienie. Toż opinja publiczna przez samych posłów nieustannie jest alarmowana potwornemi wieściami, którym wierzyć się nie chce, a którym nikt nie przeczy, i z których nigdy nic nie wynika. Niemal każde posiedzenie sejmowe przynosi rewelacje o niebywałych gwałtach, nadużyciach, prowokacjach, przekupstwach, złodziejstwach, a Sejm z najzupełniejszym spokojem pochłania te potworności i przechodzi nad niemi do porządku dziennego."

Śliwiński między innemi przytacza sprawa komandora Bartoszewicza, wywleczoną przed forum sejmowe przez posła Miedzińskiego, sprawę zatrącającą grozą, fantastyczną bajką, potwierdzoną przez ministra wojny. Mimo to Sejm zadowolił się krótkiem oświadczeniem z ławy rządowej, nie żądał wyjaśnień, nie zelektryzowała go ohyda, wysoce szkodliwa dla kraju, spuścił ręce po sobie i słuchał z zawartemi ustami. „Na tle tej obojętności — biada Śliwiński — posłowie, ujawniający nadużycia, przestępstwa i zbrodnie, przypominają wędrowców zabłąkanych w pustyni, których głos rozpaczliwy rozpływa się w głuszy i ginie bez echa".

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę w piśmie naszem np. na nienormalności w **Ministerstwie Spraw Zagranicznych,** podając fakta zupełnie obnażone, jednakże uwagi, podyktowane li tylko troską obywatelską, nabijały się na zupełną obojętność i szły do kosza jak śmieć bezużyteczny. Przy tej sposobności wyrażaliśmy zdziwienie z powodu przechodzenia czynników odpowiednich ponad opinją prasy, zwłaszcza prowincjonalnej i lekceważenie jej, choćby niosła ziarna najpiękniejsze i podawała prawdę najsoczystszą. Artykuł Śliwińskiego rozplątuje w mierze dostatecznej zagadkę i to w sensie przez nas niejednokrotnie poruszanym. **Naczelne władze, nie licząc się z Sejmem,** od którego powiewa odór trupiarni, **lekceważą interpelacje,** wiedząc, że duży krzyk ginie w przestrzeni czasu i pozostaje w niej zamilkłem poczynaniem. Lekceważąc głosy poselskie, tem bardziej odwracają się od dziennikarskich i pozwalają, aby chwasty bujały w Polsce, jak na polach dzikich i zagłuszały prawdę, rzeczywistość i dobro społeczne.

O ile trybuna prasy nie może poprawić życia i na gruzach zbezczeszczonej i zgniłej świątyni ustawić czystej, pięknej, wolnej od skazy wszelkiej, zamienia się wbrew chęci i woli w moralizatorstwo omdlałe, chwytające i pętające umysły barwnością ognia, wygasającego u progu czynu. Tego jednak nikt chcieć nie może, nikt nie weźmie na własne sumienie podobnie nieszczęsnego zamierzenia. Gdyby jednak w Polsce wytykanie słusznych przewinień na szpaltach dziennikarskich i pod kopułą sejmową miało być nadal kazaniem jałowem **zło dotychczasowe napęcznieje jak ropucha,** nasycona wyłowionem robactwem i utwierdzi w masach najszerszych przekonanie, że bezprawie jest prawem, dzień — nocą, krzywda — sprawiedliwością, rozpierającą się samowolnie. Wówczas państwowość nasza skarleje i zewnętrzne trudności otrzymają obfite paliwo w postaci wewnętrznych, przygotowując rozkład zupełny.

Biada jest Sejmowi, który wyrzeka się inicjatywy i zakłada ręce na widok gór brudów, nie domagając się ich podminowania doszczętnego, biada jest prasie, która idąc z dowodami, zmuszona jest wrzucać je do otworu molocha, zakrzepłego w milczeniu!

Czasem są kwestje, podniesione na arenie sejmowej i w prasie, przekazane następnie władzom sądowym. **Co stało się z „Pogotowiem Patrjotów Polskich" i lewicową „Strażnicą"? Czyż śledztwo potrwa wiecznie, czyż inkwizycja utknie na wstępnem badaniu i nie dojrzeje nigdy w akcie oskarżenia?** Jaki obrót wzięły zarzuty, skierowane przeciw osławionym „Guzohanom" i innym „hanom"? Przed kilku laty wydał znany sanskrysista i uczony, Dr. St. Iwieński-Michalski broszurę p. t. „Walka o Polskę". Jeżyło się w niej od okropności, zarzutów trwonienia grosza publicznego, wytykano palcem winnych, domagano się **ukrócenia hańby.** Cisza... Ma się wrażenie, że **u nas mnożą się sprawy zaczęte i niedokończone,** że maź cuchnąca nie opuszcza łożyska, że asafetyda zakaża powietrze i niszczy płuca ludzkie. To ustać najprędzej powinno, inaczej grozi nam do reszty rozbiór niepolityczny ale rozbiór stokroć gorszy, **bo rozbiór dusz.** Będziemy się wszyscy czuli nieszczęśliwymi w organizmie, naznaczonym nieprawidłowością i zatęsknimy, narobiwszy mnóstwo szkód niepowetowanych, za przepuszczeniem zdrowego powietrza. **Nie chcemy czekać na owe szkody, które państwo narażą na wstrząs olbrzymi i dlatego domagamy się natychmiastowego uporządkowania stosunków i dosięgnięcia każdego łajdactwa, choćby przyszło zniszczyć nawet najbardziej opancerzone jednostki.** W. K.

Nad Bydgoszczą musi powiewać sztandar niemiecki!

Tak grozi wschodnio-pruski szczekacz.

Niemcy prędzej wyrzekną się Strassburga niż Bydgoszczy i Torunia. — Korytarz polski tak czy owak musi zniknąć! — Póki on istnieje, wojna na Wschodzie nie jest ukończoną. — Prusy Wschodnie są ostatnim jeńcem wojennym. — Jak mu nie zdejmą kajdanów, to sam je rozerwie...

Królewiec, 19. 5. (Pat.) Jak wiadomo, po katastrofie kolejowej pod Starogardem, cała prasa niemiecka, a w szczególności wschodnio-pruska wyzyskała tę katastrofę dla poparcia swej propagandy na rzecz przyłączenia Pomorza do Rzeszy niemieckiej. Obecnie, gdy niemiecko-polski sąd rozjemczy w Gdańsku wydał orzeczenie w sprawie katastrofy pod Starogardem, niepomyślnie dla niemieckich kół nacjonalistycznych, propaganda niemiecka musiała zaniechać wyzyskiwania katastrofy pod Starogardem, jako pożądanego dla swych celów argumentu i powróciła obecnie do dawnych metod. Oto brat nadprezydenta Prus Wschodnich w artykule pod tytułem: „Korridorfrage", zamieszczonem w „Koenigsberger Hartungsche Zeitung", pisze co następuje: Niemieckim patrjotom jest niezmiernie trudno pogodzić się z myślą, że niemiecki Strasburg stracony został na zawsze i dlatego obrońcy słusznych praw niemieckich będą musieli zawsze walczyć przeciwko projektowi rezygnacji z naszych praw do Strasburga. Nie można przewidzieć, jak zakończy się ta walka o piękne miasto niemieckie, natomiast z całą stanowczością można i trzeba powiedzieć całemu światu, że korytarz polski musi być zniesiony. Rzesza pod żadnym pozorem nie może dopuścić do tego, by korytarz ten miał istnieć na zawsze. Nie dość tego — stan taki nawet przejściowo istnieć nie powinien. Rozwiązanie sprawy korytarza nie zależy nawet od tego, czy jest się usposobionym pokojowo, czy wojowniczo, a nawet ani od tego, czy sprawa korytarza da się rozwiązać w drodze pokojowej, czy tylko w drodze wojny. Dopiero rozwój sprawy wykaże, czy droga pokojowa jest możliwą. Prorokiem w tej kwestji być nie można. Dopóki w świetnych miastach niemieckich, jak Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz itd. nie będą powiewały znowu sztandary niemieckie, dopóty wojna na wschodzie nie może być uważana za skończoną. Kto nam nie oddaje Powiśla od Torunia do Gdańska, ten nie przynosi ani pokoju, ani sprawiedliwości. Spowodowane przez korytarz odłączenie Prus Wschodnich od Niemiec musi nareszcie skończyć się. Gdańsk oraz nasza niemiecka ziemia nad Wisłą muszą być i będą niemieckiemi po wszystkie czasy. Jeńców wojennych puszczono do domów. Jak ostatniego jeńca trzyma się jeszcze w więzieniu Prusy Wschodnie. Żądamy dla nich wolności. Zdejmijcie nam więzy, abyśmy nie potrzebowali sami ich rozrywać.

Wykrycie centralnego biura komunistycznego w Warszawie.

Przeważnie żydzi...

Warzawa, 20. 5. (Tel. wł.) Policja wykryła biura centralnego komitetu partji komunistycznej oraz związku młodzieży komunistycznej w Polsce. Biura te znajdowały się na Palicowie nr. 12. W dwuch mieszkaniach znaleziono kilkadziesiąt funtów druków komunistycznych. Oprócz tego znaleziono 12 przekazów, adresowanych na ręce posłów Królikowskiego i Skrzypy. Dowody te stwierdzają, że w ostatnich kilku dniach posłowie ci odebrali z Moskwy 5000 rubli złotych na agitację w Polsce. Oprócz tego znaleziono kompletne urządzenie drukarni ręcznej oraz różne rozporządzenia i okólniki z Moskwy. W związku z tym aresztowano kilkadziesięć osób, przeważnie żydów.

Zamachy kolejowe na kresach.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę na torze kolejowym Żabinka—Torle w województwie poleskim służba kolejowa stwierdziła, że szyny zostały rozkręcone. Ruch kolejowy wstrzymano.

Sekretarza rutynowanego

biegłego także w notarjacie poszukujemy ewentualnie zaraz. (12539

Wawrowski, adwokat i notarjusz
Dr. Dulęba, adwokat
Bydgoszcz, pl. Wolności 1.

Gdańsk zgłupiał.

Oszołomiło go orzeczenie Trybunału haskiego.

Gdańsk, 19. 5. (PAT). Sobotnie orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku wywołało w prasie tutejszej zupełne zamięszanie. Część prasy, która stale w konflikcie pocztowym podżegała ludność Gdańska przeciwko Polsce i starała się zataić faktyczny stan rzeczy, usiłuje za wszelką cenę również zataić klęskę, poniesioną przez Gdańsk w Hadze, a nawet tłumaczy opinję trybunału haskiego w duchu dla Gdańska korzystnym.

Oszczerstwa prasy niemieckiej.

Klęska, jaka spotkała naród niemiecki w wojnie światowej, w dużej mierze jest zasługą albo winą — głównie prasy niemieckiej. Publicystyka niemiecka obelgiwała czytelników w najbardziej haniebny sposób.

Kłamstwo tak weszło w krew i kość publicystów niemieckich, że i po przegranej wojnie nadal niem wojują. Polska szczególnie stała się ulubianą ofiarą oszczerstw w prasie niemieckiej. Jaskrawy przykład tego mieliśmy z powodu nieszczęścia czy zbrodni kolejowej pod Starogardem. Cała nieomal prasa niemiecka zaczęła powtarzać zmyślone wywiady z kierownikiem parowozu wykolejonego pociągu. Z smutkiem trzeba stwierdzić, że na czoło oszczerców wysunęła się „Germania", organ katolików niemieckich. Gerlach w „Welt am Montag" stwierdza, że po orzeczeniu komisji specjalnej, stwierdzającej nienaganne utrzymanie toru, żaden z oszczerczych kierowników nie odwołał kłamstw poprzednio rozgłoszonych.

Podobnie kłamliwą propagandę rozwinęła prasa niemiecka w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Gdy w styczniu zarząd poczty polskiej umieścił skrzynki polskie w Gdańsku, rozpisała się prasa niemiecka o jakimś rzekomym zamachu polskim. Obecnie, gdy Trybunał Haski wydał orzeczenie, nie zaprzeczające w żaden sposób prawu wywieszania polsk. skrzynek pocztow. w Gdańsku, prasa niemiecka nie wyjaśnia czytelnikom, że źle ich informowała o wypadkach. Spotykamy się natomiast nadal z ordynarnem „przewracaniem kota w miechu". Niemiecko-nacjonalistyczna prasa gdańska, okłamując swych czytelników z jednej strony, z drugiej mówi o **koniecznem porozumieniu z Polską.** Polska zechce chyba zrozumieć, że Gdańsk nie jest Turcją, gdzie to mocarstwa miały swoje pocztowe urządzenie — pisze prasa gdańska.

Otóż niech Gdańsk sobie uprzytomni, że cała opinja polska uważa wszelkie ustępstwa na korzyść Gdańska jako niedozwolone, bo godzące w interesy państw O porozumieniu może być mowa, gdy chodzi o stosunki międzypaństwowe. Gdańsk natomiast jest miastem w obrębie terytorjum polskiego. Jego statut to coś w rodzaju statutu dla mniejszości narodowych. Nic więcej. W sprawach gdańskich Polska decydować powinna sama, w ostatecznym razie z opiekunem Gdańska, Ligą Narodów. Otóż stan taki, jaki był przed 5 stycznia 1925 r., że w jedynym portowem mieście polskim, w Gdańsku, nie było poczty polskiej, ten raczej nasuwał porównanie Polski z Turcja, ale Turcją sułtanów. Bo Turcja Kemala baszy zniosła wszelkie przywileje państw obcych na swoim terenie w rodzaju sądów konsularnych, i poczt europejskich. Traktat Wersalski nie dawał Gdańskowi prawa do własnej poczty, jedynie do tramwajów i kolejek wąskotorowych. Mógł więc Gdańsk utworzyć sobie — „Schwarz-Weiss-Rote Adler" lub innych „Dienstmannów", ale nie miał prawa do własnej poczty. Niedołęstwu polskiej dyplomacji przypisać należy, że Gdańsk wogóle ma pocztę.

Można zostawić w gdańskim zarządzie pocztę lokalną, ale stanowczo poczta poza mury Gdańska czy w stronę do Polski czy Niemiec musi być w ręku władz polskich. Tak postąpiłaby nietylko Turcja, ale Afganistan, gdyby miał dostęp do morza.

Oszczerstwami prasy niemieckiej nie należy się zrażać. Przeciwnie ze strony polskiej należy wysunąć projekt **międzynarodowego prawa prasowego.** Rozbój moralny uprawiany przez niemieckich korsarzy-pisarzy powinien stać się przedmiotem obrad Ligi Narodów.

A. P. B.

10-letni chłopiec zabija swego kolegę.

W Łodzi zdarzyła się straszna tragedja. W czasie zabawy 10-letni Łucjan Paczkowski dobył rewolweru i wystrzałem położył trupem na miejscu 12-letniego kolegę Mieczysława Wasiaka. Wypadek ten wywołał w Łodzi wstrząsające wrażenie.

Komisarz Zimmerman zdumiony tak prędką i gruntowną sanacją skarbu polskiego.

Polska stanie się wzorem dla odrodzenia finansowego Austrji.

Warszawa, 19. 5. (Pat.) P. dr. Alfred Zimmermann, komisarz generalny Ligi Narodów, złożył publiczne oświadczenie przedstawicielom prasy, którzy w dn. 19 bm. zwrócili się do niego z prośbą o podzielenie się z nimi wrażeniami z pobytu w Polsce: Pozwólcie mi szanowni panowie odwołać się do waszego pośrednictwa, bym mógł wyrazić moją głęboką wdzięczność za tak gościnne przyjęcie, jakiego doznałem w Warszawie, a które potwierdza w całej pełni opinię o wielkiej gościnności, jaką cieszy się Polska już od wieków. Polscy mężowie stanu doskonale zrozumieli, iż pierwszym warunkiem dobrej polityki są dobre finanse i że należy rozpocząć od utworzenia podstawy skarbowej swej odrodzonej ojczyzny. . To dzieło przyciągnęło uwagę i zagranicą tych wszystkich, którzy interesują się odbudową finansową Europy. Dlatego też szukałem okazji zbadania na miejscu całej akcji stabilizacyjnej, która została przeprowadzona przez wybitnego męża stanu p. Grabskiego. Mogę panów zapewnić, że jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników. Z historji ostatnich czasów sanacja skarbu polskiego pozostanie jednem z najwybitniejszych wydarzeń zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym zdołano osiągnąć upragniony cel, jak i przez kompletne powodzenie, jakiem uwieńczone zostały te wysiłki. Wytłumaczenie? Szukam go w zjawisku, bez którego sanacja nie jest możliwa, lub przynajmniej niezwykle trudna — jest to patrjotyzm, entuzjazm i gotowość do ofiar. Przymioty te znalazłem wśród wszystkich tych osób, z któremi miałem szczęście się zetknąć. Zapewniam panów, że nauczyłem się tu wiele i że to, co ujrzałem tu, będzie mi pożyteczne przy spełnianiu mojej pracy, którą mi powierzono w Austrji.

List z Anglji.

Londyn, w maju.

Ile wypada na głowę podatków w Anglji, we Francji i w Niemczech. — Korespondent angielski z Rygi straszy opinję wojną Polską przeciw Rosji. — Projekt produktywnego zużytkowania funduszu dla bezrobotnych. — Opozycja wodzów socjalistycznych.

Między prasą angielską a niemiecką powstała polemika na temat, czy Anglicy czy Niemcy są więcej obciążeni podatkami w skutek wojny. Niemcy utrzymywali, że oni uginają się pod ciężarem podatków, a Anglicy i Francuzi płacą bardzo niewiele. Oczywiście Francuzi i Anglicy twierdzili odwrotnie. Żeby położyć kres tej rozdrażniającej dyskusji wniesiono interpelację do rządu w Izbie gmin, a w skutek tego sekretarz ministerstwa skarbu odczytał wczoraj w parlamencie następujący urzędowy wykaz, ile podatków wypada na głowę:

Anglja (rok 1925—1926)	15 f. 5 s. 9 p.
Francja (1924)	676 franków.
Francja (1925)	718 franków.
Niemcy (1924—25)	717 marek.

Zatem Anglja płaci 15 funtów 5 szylingów i 9 pensów, co przerachowawszy na złote polskie wyniesie mniej więcej 400 złp. — Francuz płaci 718 franków, co czyni mniej więcej 190 złp., a Niemiec 717 marek co czyni mniej więcej 520 złp. Więc Niemiec płaci najwięcej, ale też sprawiedliwość tak nakazuje, bo on wywołał wojnę i niech za nią ponosi odpowiedzialność.

Byłoby zajmującem dowiedzeć się ile płaci Polak. Zapewne znacznie mniej.

Angielski korespondent Timesa w wojny polsko-rosyjskiej. W ostatnim Rydze straszy opinje kraju widmem swym liście donosi, że Tuchaczewskij, naczelny wódz sił zbrojnych zachodniego frontu Sowietów, zjawił się na kongresie Białorusinów, który się odbywał temi dniami w Mińsku i wygłosił mowę, w której wzywał Białorusinów, aby się przygotowali do wojny, bo Polacy mają niebawem uderzyć na Mińsk. Miasto to — mówił — jest oddalone tylko o 40 wiorst od granicy polskiej. Polska armja może więc wyruszyć rano ze swoich koszar i na południe być w Mińsku, jeżeli nikt jej w tem nie przeszkodzi. Czy chcecie tego? Czy chcecie, żeby tu przyszli Polacy i zaprowadzili pańszczyznę? Jeżeli nie chcecie, to miejcie się na baczności". W dalszym ciągu, spostrzegłszy, że przesolił i wywołał popłoch wśród słuchaczy, zaczął ich uspokajać i prawił im o tem, że „gdyby Polacy odważyli się to zrobić, to byłby to koniec ich panowania nad Białorusią, bo Sowiety odebrałyby od nich całą Pińszczyznę. To też nieodważą się oni. Raz już spróbowali jak Moskale biją, gdy urządzili dyletancki marsz pod wodzą Piłsudskiego na Kijów; dotąd jeszcze nie wygoili swych ran. Ale za to my do nich pójdziemy".

Korespondent utrzymuje, że cała mowa Tuchaczewskiego miała na celu podniecić agitację sympatyków sowieckich w Polsce, wygasającą stopniowo w miarę, jak coraz mniejsze kwoty dają Sowiety na agitację w sąsiadujących państwach. Za nadto dużo wydali na Bułgarję, bo przeszło 400 miljonów rubli w złocie i nic nie osiągnęli; owszem pogorszyli swą sytuację na całym bałkańskim półwyspie. Więc teraz oszczędzają.

Oddawna spostrzeżono, że przywódcy socjalistów patrzą z niechęcią na wszelkie ustawy i rozporządzenia, polepszające sytuację robotników. Rzecz prosta: — im robotnik ma się lepiej tem mniej ulega ich nakazom. To też z ironią powitali przedłożony przez rząd projekt ubezpieczenia robotników, o którym pisałem w ostatnim liście. Teraz mamy nowy dowód ich fałszywej opieki nad robotnikami. P. Alfred Mond, znany ekonomista, ogłosił projekt zużytkowania inaczej funduszów przeznaczonych na wsparcia dla bezrobotnych. Dzisiaj bezrobotny otrzymuje 1 funt i 4 szylingi tygodniowo (około 30 złp.). Owóż p. Mond radzi, żeby zamiast wypłacać robotnikowi te pieniądze i przyuczać go do próżniactwa, wypłacać je tej fabryce, która podejmie się zatrudnić odpowiednią liczbę robotników. Będzie to dla niej rodzaj subwencji, która postawi ją w możności pracowania na eksport. Projekt ten bardzo się podobał fabrykantom; natomiast przywódcy socjalistów oświadczyli, że przystać nań nie mogą, bo to byłoby „wypaczenie idei, jaka była gdy tworzono fundusz na zapomogi dla bezrobotnych i przytem wzmożenie kapitalizmu".

Jeden z dyrektorów Związków Zawodowych (Trade-Unionów) poszedł jeszcze dalej i otwarcie przyznał, że projekt p. Menda jest bardzo niebezpieczny, bo może doprowadzić do tego, że nie będzie wcale bezrobotnych.

Zjazd przyjaciół Ligi Narodów.

Od dnia 3. do 8. lipca b. r. odbywać się będzie w Warszawie zjazd międzynarodowej Unji stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

Unja jest zrzeszeniem stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów oraz organizacji pacyfistycznych poszczególnych państw, zarówno należących, jak i nienależących do Ligi Narodów. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt należenia do Unji stowarzyszeń Stanów Zjedn. Ameryki.

Rolę gospodarza pełnić będzie polskie Stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów. Zajmuje ono wybitne miejsce pomiędzy innemi stowarzyszeniami, czego dowodem jest wybór jego przedstawiciela prof. Dembińskiego na członka centralnego zarządu Unji.

Cała flota na sprzedaż!

Rząd Stanów Zjednoczonych Australji utworzył był własną flotę handlową, złożoną z wielkich okrętów oceanowych p. n. „Australian Commonwealth Line" w celu utrzymania stałej komunikacji z Europą.

Zamiar był chwalebny, ale flota australijska podzieliła niebawem los tylu już przedsiębiorstw państwowych. Oto władze australijskie, nie mogąc sobie poradzić z wciąż wzrastającemi wymaganiami marynarzy swych i robotników portowych, tudzież z ciągłemi ich strajkami, ujrzały się zmuszone pozbyć się tego kłopotu.

Dzienniki londyńskie podają właśnie ogłoszenie rządu australijskiego, wzywające do składania ofert na nabycie całej floty „Australian Commonwealth Line" razem ze wszelkiemi budynkami i urządzeniami portowemi, należącemi do tego przedsiębiorstwa.

Niemcy wypierają się projektu połączenia z Austrją.

Biuro Wolfa zaprzecza wiadomości prasy zagranicznej, jakoby rząd niemiecki dał do zrozumienia sojusznikom, iż gotów jest zagwarantować nienaruszalność granic swych wschodnich sąsiadów wzamian za zgodę na przyłączenie Austrji do Niemiec. Tego rodzaju wiadomości uważa biuro Wolfa za wyssane z palca i za wymysł dzienników zagranicznych. Oddawna, dodaje komunikat niemiecki, w sprawie paktu gwarancyjnego głos ma nie rząd Rzeszy, a sojusznicy.

Prasa niemiecka a mowa Stresemanna.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Z Berlina telegrafują, że dwa punkty mowy ministra Stresemanna, mianowicie punkt dotyczący konieczności rewizji granic wschodnich oraz punkt w sprawie ewakuacji terenów okupowanych znalazły poparcie całej prasy niemieckiej bez względu na przynależność partyjną.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa 19. 5. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego był projekt zmian w przepisach o urządzeniu sądownictwa. Komisja prawnicza Senatu wniosła do tej ustawy bardzo wiele poprawek, zwłaszcza gruntownej zmianie uległy przepisy, dotyczące sądów polubownych. Uzasadniał je w przeszło 2 godzinnej mowie sen. Jackowski, który szczegółowo omawiał panujące braki z punktu widzenia czysto prawnego.

Wszystkie poprawki komisyjne przyjęto. Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy, mającej na celu zwalczanie pokątnego doradztwa.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją, którą przyjęto bez zmian.

Zjazd wszechpolski Towarzystw Krajoznawczych w Sandomierzu.

I Bydgoszcz się spisała dzielnie.

W ubiegłą niedzielę, 17 bm. w słynnym staropolskim grodzie Sandomierzu odbył się walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Z pośród 24 oddziałów Tow., liczących około 2000 członków, w zjeździe tym wzięło udział zaledwie 11 oddziałów, a w tej liczbie z ziem b. dzielnicy pruskiej stawił się jedynie delegat oddziału bydgoskiego. Wczesnym rankiem delegaci zebrali się na Mszy św. w kościele św. Jakóba, poczem przeszli do sali radzieckiej pięknego, a obfitującego w zabytki starożytne ratusza. Tu obrady zjazdu trwały czas dłuższy. Około godz. 1 popoł. odbyło się poświęcenie własnego domu Krajoznawczego, jaki wybudował świeżo oddział tamtejszy Tow. Poświęcenia dokonał ks. biskup Warmiński, który też przemówił następnie do licznych zebranych, życząc Towarzystwu Krajoznawczemu dalszej zbożnej pracy.

Następnie przemawiał ks. kan. Wyrzykowski, prof. seminarjum duchownego w Sandomierzu i prezes oddziału Krajoznawczego, który podniósł w swej mowie i tę okoliczność, iż, gdy przed paru laty zwrócił się zarząd główny Tow. z apelem do oddziałów o zbiórkę na dom w Sandomierzu, **oddział bydgoski pośpieszył z wydatną stosunkowo pomocą pierwszy i.. jedyny.** Przemawiał z kolei prezes Rady Krajozn., Al. Janowski oraz starosta Sandomierski. Po wspólnej fotografji na tle nowego domu, delegaci i goście zostali zaproszeni na obiad w Resursie Kupieckiej, gdzie jeszcze nastąpił szereg dalszych przemówień i toastów. Wieczorem zaś zapowiedziana była akademja uroczysta, na którą spodziewano się przybycia Stefana Żeromskiego, lecz ten nadesłał pełen pięknej poezji list, iż niemoc przykra zmusza go do pozostawania w domu, a przeto nie mógł on przybyć na tę uroczystość w miłej mu zawsze ziemi Sandomierskiej. W podniosłym nastroju delegaci pod wieczór opuścili piękny Sandomierz.

Z pielgrzymki do Rzymu.

V.

(We Foligno ostatni spoczynek przed Rzymem. — Kulinarne dziwactwa Włochów. — Birra Paszkowski. — Jedźmy dalej!)

Śniadanie w Wenecji, obiad w Padwie, wieczerza w Rovigo — to mi po królewsku! Darjusz mógł sobie na to pozwolić i tak byłby głodny, my zaś nie. Obficie nas karmiono, tak iż raz niepotrzebnie wyrwałem się, że, jako duchowo i pokutniczo usposobieni, winniśmy odmawiać sobie dostatku w jedzeniu; ale ofuknięto mnie, jako że w podróży dyspensa służy. Zamilkłem i począłem naśladować pokrzepiających się pokarmem, lecz doprawdy było go za wiele i jeśli się dary Boże zmarnowały, to nie z mojej winy.

A oto już Foligno, a w niem nowa rozkosz dla gęby: wołają z wagonów na stacje, zastawiają stóły kawa i bułeczkami. Przez cały czas pobytu za Alpami nie widziałem chleba naszego powszedniego, tylko same bułki pszenne. Zali tylko nas tak białem pieczywem wszędzie honorowano? Jeśli tak, to wolelibyśmy zaiste nawet nasz razuch, byleby resztę dano uczciwie przyrządzoną. Miły Włochu, obywatelu pięknej ziemicy i artystycznych cudów! Zasiedziałeś się wśród wina i oliwy, a nie wiesz, co prawdziwie smaczne. Twoją kawą piesby u nas wzgardził, wędliny nazbyt osła przypominają, a mięso podeszwę; zachwalane oliwki to tłusta, kiepsko wonna gorycz ze solą, a na dobroci perek mniej się znasz niż nauczycielka spieszącą na pierwszą posadę. Ser, wino i makaron — to twoje specjały, ale resztę jadła wraz z temi karaluchami, które Ty nazywasz „frutti di mare", schowaj przed przybyszem, by cię nie obmówił w rodzinnej ziemi.

Cud to prawdziwy, że po niektórych potrawach słabsze organizacje nie dostały skrętu kiszek, a jeśli wino i pomarańcze, obficie ładowane w nasze otchłanie, pełniły z aptekarskiem przyspieszeniem funkcję trawienia, to cześć winu, cześć pomarańczom.

Wspomniałem Foligno, z czego wynika, że do upragnionego Rzymu jeszcze tylko parę zajęczych skoków, a ja tymczasem zatrzymuję się wciąż na stacji „Żołądkowo". Wybaczcie wy, którzyście mieli cierpliwość czytać dotychczas, pragnę jednak pozbyć się drobiazgów, by o samym Rzymie z powagą rzymską gaworzyć.

A zatem jeszcze słóweczko kulinarne.

Nie przypominam sobie, jak wygląda italski sos, bo zdaje mi się, że go na oczy nie widziałem; zupy zasadniczo kiepskie, a już najgorsza wenecka i zapewne na lagunach urosło przysłowie:

O mangiar' questa minestra, o saetar per questa finestra.

Skromnie przetłómaczone wygląda to tak:

Albo zjesz tę zupę, albo . . . chybaj przez okno.

Nie trudne do wytłómaczenia, dlaczego faszyści, makaroniści i tym podobne stworzenia nie umieją sprawić sobie należytej kuchni i stołu, skoro przekręcają nawet szlachetne nazwy dotyczące jadła. Śniadanie nazywa się u nich „colazione", na ciastka mówią „pasta", a śmietana w ich języku zowie się „panna".

Czyż to nie dziwaki?

Dlatego też odmówiły im losy nawet piwa i gdyby nie Polak Paszkowski, to nie znaliby miłego piwa. Widać jednak, że poczuwają się do wdzięczności za chmielowy trunek, bo często widzisz ogłoszenie:

Birra Paszkowski.

Użyłby sobie Zagłoba na Włochach. on, co tak umiał i lubiał dworować z obcych nacyj. Nam nie godzi się więcej pisać nad to, co jest prawdą, a i to należy złagodzić, ponieważ zwykle dzielono nas na grupy i czasem ślepy traf rozstrzygał o dostaniu się w opieke lepszego czy gorszego szafarza. W stolicy najlepszą cząstkę obrali lokatorzy w Albergo Flaminio, najgorzej wyszli mieszkańcy z Hospitium Mazzini, mimo że tam pomagały w kuchni nasze polskie gosposie; o gości w Collegium Polonum dbał bardzo rzetelnie ks. rektor Jagałła.

Lecz zajedźmy wprzód do Rzymu, zanim poczniemy rozgrzebywać tak poziome rzeczy. Z Foligno już niedaleko; obiad czeka nas właśnie w wiecznem mieście.

Rzym, 8. 5. 25.

Kr. Stasicki.

Odkrycie chrześcijańskich katakumb w Afryce.

Groby 15 tysięcy chrześcijan. — Katakumby długości 5 kilometrów. — Starożytności Kościoła Katolickiego w Afryce.

W okolicach Kartaginy w starożytnem mieście Hadrumetum, odkryto niezmiernie ciekawe wykopaliska starochrześcijańskich katakumb. W katakumbach tych znaleziono groby przeszło 15,000 chrześcijan, a napisy na tych grobach stanowią wielce ważny przyczynek do historji Kościoła w Afryce. Pierwszym odkrywcą tych katakumb był w roku 1898 pułkownik Vincent ale dopiero arcybiskup Levnaud, bawiąc w Suezie, jako kapelan wojskowy zaczął prowadzić w katakumbach od roku 1903 systematyczne poszukiwania, które trwały aż do 1917 roku.

Dotąd odkopano pięć katakumb, zawierających 236 galeryj łącznej długości pięciu kilometrów. Pewna część grobowców pochodzi z drugiej połowy I-go wieku naszej ery, reszta z II-go i III-go wieku. Na grobach spotyka się prawie tę samą ornamentację symboliczną, co i w katakumbach rzymskich, a więc gołębia, palmę, Dobrego Pasterza, kotwicę i t. d Napisy na nich mają duże znaczenie apologetyczne, bo dowodzą, że w kościele już od najdawniejszych czasów modlono się za umarłych, wierzono w sakramenta i t. d.

Największą doniosłość posiada jeden z odkrytych napisów, wykuty w kamieniu, który świadczy o założeniu kościoła katolickiego w Afryce północnej jeszcze za czasów apostolskich, co zresztą podaje i św. Augustyn, twierdząc, że katolicyzm pojawił się na lądzie afrykańskim wtedy, gdy św. Piotr fundował kościół w Rzymie

Wielkie manewry polskie.

W sierpniu mają się odbyć w okolicach Brodów i Radziwiłłowa w Małopolsce wielkie manewry dwustronne. Prócz najwyższych wojskowych mają być obecni Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Petain, głównodowodzący armją francuską z czasu wielkiej wojny, oraz wszyscy attaches wojskowi w Warszawie, a sądząc z notatki paryskiego „Tempsa", zawiadamiającej o zaproszeniu, jakie nasze władze wojskowe wystosowały do Rządu Portugalskiego w tej sprawie, liczba zagranicznych gości powiększy się o szereg przedstawicieli armji, nie reprezentowanych w Warszawie przez swych przedstawicieli wojskowych. Teren projektowanych manewrów zwiedzał ostatnio Szef Sztabu generalnego, gen. St. Haller wraz z majorem Sztabu generalnego Borkowskim.

W tym znaku zwyciężysz!

Świat katolicki obchodził dnia 15 maja rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum", w której szeroko omówiony jest temat stosunku pracy do kapitału i uroczyste stwierdzenie, że **robotnik ma prawo do zasłużonego wynagrodzenia, a Kościół katolicki stać będzie na straży jego słusznych żądań.**

Papież Leon XIII przed wydaniem tej encykliki przeszedł ciężką szkołę praktycznej pracy w związkach robotniczych. Niemniej jednak do wydania encykliki „Rerum novarum" skłoniły Go prace naukowe biskupów katolickich, które z jednej strony popierały tezę zupełnego liberalizmu, to znaczy nie mieszania się Kościoła do sposobu wytwarzania, a z drugiej strony mówiły, że Kościół ma prawo do stawienia swego „veta" tam, gdzie się rozpoczyna wyzysk robotnika. Już przy wyborze Leona XIII powiedziała wybitna prasa, że wybór Jego na papieża będzie oznaczał przewrót w stosunkach robotniczych. Przewrót ten nastąpił o tyle, o ile wypowiedział Kościół święty, że robotnik ma słuszne prawo do żądania wynagrodzenia za wykonaną pracę.

Te słuszne prawa kwestjonowane były również na on czas przez wybitnych przedstawicieli Kościoła świętego, którzy mówili, że dowolność wytwórczości iść winna po drodze rozwoju dziejowego, bez mieszania się związków robotniczych. Papież Leon XIII, jako pierwszy pozwolił na wstąpienie do związku „Rycerzy Pracy", chcąc tem zadokumentować, że aczkolwiek ówczesny związek „Rycerzy Pracy" miał kierunek rewolucjonistyczny, to jednak robotnik powinien mieć wpływ na sposób wytwórczości.

Encyklika „Rerum novarum" nie przyniosła zresztą nic nowego, głosiła tylko to, co mówił Mistrz Kościoła świętego, i jest wybitną Ewangelją stosowaną. Kościół katolicki brał zawsze w obronę uciśnionych a Encyklika „Rerum novarum" jest tylko tego potwierdzeniem.

Dzisiaj, kiedy rozwielmożniły się związki klasowe, przywłaszczając sobie prawo do jedynego przedstawicielstwa interesów robotniczych, encyklika „Rerum novarum" tem więcej musi być głoszoną. Papież Leon XIII wypowiedział w roku 1891, że robotnik nie może być narzędziem w ręku kapitalizmu, a zrzeszanie się robotników w związkach chrześcijańskich, jest zastosowaniem zasady Kościoła świętego:

„W tym znaku zwyciężysz!"

Już czas odnowić przedpłatę!

St. Brandowski. 28.

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

— Albo i taki fakt: z przerażenia, co się ze żoną stało, byłeś pan jak oszalały, a mimo to w hotelu Hammera chrapałeś pan przez całą noc tak silnie, że śpiący w sąsiednim pokoju pewien kupiec z Mąkowarska z irytacji oka nie mógł zmrużyć. Gdy się jest niespokojnym, przerażonym, to do tego stanu zwykł się i sen stosować.

Ta drobiazgowość śledztwa Skowera aż oszołomiła. Widział, że zbierają przeciw niemu wszelkie możliwe poszlaki.

— Ta okoliczność — odparł Skower, siląc się na sarkazm — mogłaby dwóch rzeczy dowodzić: że jestem zawodowym zbrodniarzem i śpię spokojnie po spełnionem morderstwie, albo wprost przeciwnie: że mam czyste sumienie i dlatego mocno spałem.

Odpowiedź tę uznał Kallath za wcale zręczną, bo nie reagował na nią, a zato wypytawszy go o parę jeszcze szczegółów, zadzwonił na dozorcę i kazał Skowera odprowadzić do celi.

— Panie inspektorze — zapytał Skower na odchodnem — długo jeszcze będzie trwała ta niepewność? Ja wyspowiadałem się ze wszystkiego i z mych zeznań nic już nie zmienię, nie mogę nic zmienić.

Kallath wzruszył ramionami.

— Na razie jest jeszcze cały szereg świadków do przesłuchania. Staramy się sprawdzić każdą, choćby najbardziej drobiazgową okoliczność, która może służyć ku pańskiej obronie. Dzisiejsze zeznania pańskie rozszerzają materjał śledczy, ale mogą też uprościć i przyśpieszyć dochodzenie.

Dozorca wyprowadził Skowera na korytarz i przystanął przed drzwiami z żelaznych krat, aby je otworzyć kluczem, gdyż aresztа były od biur ściśle odgraniczone. Stojąc u tych drzwi, Skower spojrzał w głąb klatki wchodowej, i zauważył, jak dwóch ludzi wprowadzało po schodach na górę siwego, widocznie sparaliżowanego starca, gdyż podtrzymywali go i podpierali za ramiona. Właśnie weszli na piętro i przystanęli trochę, aby starzec mógł wytchnąć, gdy Skower z przerażeniem poznał w nim Baranowskiego, ojca swej żony. To spotkanie podziałało na niego fatalnie. Zbladł, struchlał i odwrócił się ku ścianie, nie chcąc być przez Baranowskiego poznanym. A gdy dozorca otworzył nareszcie drzwi, rzucił się w nie jak do ucieczki. Wróciwszy do celi, dygotał na całem ciele, takie ogarnęło nim wzruszenie.

Zapewne — paru tak zawistnie, jak Baranowski, usposobionych dla niego świadków, a wyrobi się ku niemu tak wielkie uprzedzenie, że nawet i przy braku świadczących przeciw niemu dowodów może być zgubionym. Baranowski nie będzie go oszczędzał — to pewne, ale też i nic ponad to nie będzie mógł zeznać, jak tylko, że wykradł mu córkę... A to już jest w protokóle. Mimo to ogarnął go lęk i długo tajone wyrzuty sumienia.

Rozstrojony, szarpany najrozmaitszemi uczuciami, nie mógł sobie w celi znaleźć miejsca, tak mu się wydawała ciasną i duszną. Zmierzchało się już, gdy znowu przyszedł do niego dozorca z posterunkowym.

— Chodź pan do biura śledczego — zawezwał Skowera.

Ten szybko usłuchał zawezwania i szedł za nimi z bijącem sercem. Ale w biurze zamiast inspektora Kallatha, był jakiś młody, niższej rangi urzędnik, i ten oświadczył sucho Skowerowi, że sprawa jego i on sam odstąpieni zostali powiatowemu sądowi karnemu.

Dozorca zabrał akta i razem z posterunkowym, nie spuszczając oka ze Skowera, zaprowadzili go do gmachu sądowego przy dzisiejszych Wałach Jagiellońskich. Po załatwieniu zwykłych formalności w kancelarji, nowy dozorca zaprowadził Skowera do przeznaczonej dla niego celi. Było tam już dwóch inkwizytów, którzy leżeli niedbale na pryczach, ale na widok otwierających się drzwi, usiedli i poczęli się Skowerowi uważnie przypatrywać.

Po odejściu dozorcy jeden z nich spytał go obcesowo:

— I za cóż to kolega dostał się do naszej kompanji?

Impertynencki, drwiący ton i poufała forma pytania, wzburzyły Skowera do żywego. Miast odpowiedzieć, usiadł na swojej pryczy i począł rozcierać zziębnięte przez drogę ręce. Zresztą odstawienie go do sądu było dla niego ciosem morderczym. Widocznie śledztwo przeciw niemu musiało dać fatalny rezultat, skoro Kallath uznał za stosowne wydać go prokuratorowi.

Tymczasem obaj współwięźniowie nie spuszczali Skowera z oka, a jego milczenie drażniło ich i gniewało.

— Dzisz — odezwał się jeden ze współwięźni — nie chce dymy puszczać [1]). Pewnie jakiś mikrny chłastacz [2]).

— Więcej na labunia [3]) patrzy — zauważył drugi. — Ale może być forbajsowy chwaciarz [4]).

— Głupiś. Jak go do nas wtrynili, to musi być z niego klawy karaboniarz [5]).

Skower dorozumiał się z ich złodziejskiej gwary, że go uważają za ciężkiego zbrodniarza. Czuł się tem dotknięty i postanowił tem bardziej do nich się nie odzywać, a jutro prosić o inną celę.

Tymczasem więźniowie prowadzili rozmowę dalej.

— Jak on taki ryzuła, [6]) to może ma siano [7]) przy sobie.

— Jeśli mu nie zachatrali, gdy narukował [8]).

— Panie kolego — zwrócił się jeden z nich do Skowera — możeście przemycili jakiego kometę [9]) ze sobą? Bo ja i mój kolega już trzeci dzień jak nie doimy żadnego filipusa [10]). Podzielcie się z nami!

— Odebrano mi wszystko przy rewizji — mruknął Skower i naciągnąwszy koc na głowę, udawał, że zasypia.

Towarzysze jego mimo to postawili mu jeszcze parę pytań, ale nie otrzymawszy odpowiedzi, poczęli wkrótce chrapać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

[1]) nie chce rozmawiać.
[2]) nielada hultaj.
[3]) labuń = hochsztapler.
[4]) przejściowy więzień.
[5]) wytrawny kryminalnik.
[6]) ryzuła = rzeźnik, grandziarz.
[7]) tytoń.
[8]) został oddany do więzienia.
[9]) cygaro.
[10]) doić filipusa = palić cygara lub papierosy.

Sztandar gotowy.

Wielka, wspaniała willa państwa Dorob-Kielniewiczów ze wszystkich stron była otoczona dużym, pięknie utrzymanym ogrodem.

Opuszczone żaluzje kryły wnętrze od promieni słonecznych, jedno tylko z okien, bocznego pawilonu, było otwarte, a w niem widać sylwetkę bladej i szczupłej dziewczyny, pochylonej nad szyciem. Od czasu do czasu ustawał miarowy turkot maszyny.

— Ta falda zbyteczna — brzmi stanowczo i energicznie głos pani domu.

— Z poprawką proszę się pospieszyć, gdyż suknię będę potrzebowała na dzisiejszą wentę.

Z poza ciężkiego aksamitu, zwieszającego się w malowniczych fałdach nad ramami drzwi, ukazała się postać młodego, eleganckiego mężczyzny.

— Czy można? —

— O, przepraszam, dla panów wstęp wzbroniony — mówi nieco zażenowana piękna pani.

— Proszę wracać do salonu i bawić gości, za chwilę będę gotowa.

— A taniec obiecany?! — pyta sennym głosem blady młodzieniec o pięknie skrojonym fraku i modnych wydłużanych lakierkach.

— Więc idę już, idę . . . — resztę słów utonęło w miękkich, puszystych zwojach ciężkiego aksamitu, a za chwilę z oddalonych salonów słychać było rytmiczne takty „Jawy" i kołyszącego „Shimmy-fox".

Pogoda, niczem kapryśna kobieta, raz błyśnie uśmiechem słońca, to znów roni łez potoki.

Upojne tony modnej melodji z eleganckiego salonu łączyły się w jeden — dziwnie nieharmonijny akord z nadchodzącą burzą. Wiatr wydzwaniał pieśń żałosną, miarowo uderzając o szyby kroplami deszczu.

Rozszalała zawierucha, niczem zła wiedźma, wionęła swym zimnym, jakby niezdrowym oddechem na sperlone pracą czoło sucho kaszlącej przy oknie dziewczyny.

W otwartych drzwiach pokoju stanęła pani domu. Niedbale zarzucony płaszcz z gronostai pozwalał podziwiać cudowną suknię, koloru wody morskiej, obficie przybraną strusiemi piórami.

— Suknię może panna Aniela wykończyć u siebie. Haft, rozrzucone maki, koloru krwi, i jedwabie, pomimo deszczu należy dziś jeszcze dobrać.

Modny zapach perfum dyskretnie zapełnia zaciszny buduarek. Aksamitna kotara drży i lekko się kołysze za odchodzącą, a burza miesza się w chaotyczną i nieuchwytną melodję z sygnałami podjeżdżających samochodów. A kiedy jasny, pogodny świt zajrzał w duże weneckie okna pięknie udekorowanej sali balowej, dając jakoby hasło do zakończenia zabawy — w małej, ciasnej izdebce na poddaszu, a na niskim, ubogo przykrytym tapczanie, rzucona niedbałym ruchem cudna biała materja lśniła barwami tęczy, a obok panna Aniela, w postawie półleżącej, w kurczowo zaciśniętej dłoni jakby tuliła ku sobie ruchem nagłym i nerwowym rąbek miękkiej tkaniny. Rozrzucone niedbale włosy luźno spadały na krawędź maszyny i sięgały aż do jej podnoża; z półotwartych ust leżącej sączyło się długie pasmo zaskrzepłej krwi i jak splotem jedwabnych nici omotało drogą materję.

Ciemne krwiste plamy, znaczone, śladami niedbale rzuconych maków na miękki atłas leżącej sukni zdawały się mówić:

— Sztandar gotowy! — więc śpij, śpij spokojnie! —

Marja Pac-Ramocka.

Bydgoszcz, w maju 1925 r.

Tydzień Czerwonego Krzyża
odbędzie się
od 17. do 23. maja 1925 roku.

25-lecie strajku dziatwy wrzesińskiej.

Apel do społeczeństwa!

Z Wrześni otrzymujemy następującą odezwę:

Zbliża się 25-lecie aktu historycznego, który w dziejach nowożytnych piętnem hańby okrył brutalnego ciemiężcę z Zachodu — a aureolą blasku i męczeństwa okrył tych, którzy w imię najszczytniej pojętych ideałów narodowych „nie dali pogrześć mowy" i nie zaparli się wiary ojców. Aktem tym — to strajk dziatwy wrzesinskiej i proces gnieźnieński, który nietylko wstrząsnął polskiem sercem i duszą, ale zaniepokoił i obudził drzemiące sumienie Europy.

Wtedy to potężny głos mocarza pióra, karmiącego naród utworami swego potężnego a nieśmiertelnego ducha, H. Sienkiewicza, wołał w liście otwartym o chleb dla katowanej dziatwy — a o pociechę dla skowanych rodziców. Naród cały pospieszył ze składkami, począwszy od najzamożniejszych, którzy nie skąpili tysięcy setek, a skończywszy na najuboższych, którzy poskładali drobne grosze. Przy szkatule nie brakło nikogo.

Dzisiaj w odrodzonej, wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie, gdy w tej samej, lecz już polskiej szkole mamy możność swobodnego pielęgnowania swych najwyższych ideałów Ducha, pragniemy widomym znakiem uwiecznić z jednej strony żywiołowe i spontaniczne zmaganie się żywego narodu w walce z brutalnym najeźdźcą o najszczytniejsze swe dobra duchowe — z drugiej zaś — dać wyraz wdzięczności tym, którzy w czasach najcięższej niewoli umieli stać wiernie i szczytnie przy sztandarze narodowym i ukochanie ideałów wcielać w czyn męczeński.

Zbliżające się 25-lecie Sprawy wrzesińskiej pragniemy uczcić wzniesieniem instytucji humanitarno-wychowawczej — **„Bursy Gimnazjalnej"** — która pod imieniem D-ra K. Marcinkowskiego od lat pięciu spełnia owocnie swe zadania względem potrzebującej pomocy i pomieszczenia a pragnącej się kształcić młodzieży polskiej. Niestety instytucja ta nie posiada dotychczas własnego pomieszczenia. Ma stanąć we Wrześni stanica, w której wychowywać się będzie pokolenie polskie, uzbrojone w hartowną stal ducha, pokolenie przyszłych dobrych, szlachetnych i ofiarnych obywateli Państwa.

Do współpracy i ofiarności w urzeczywistnieniu tej myśli wzywamy cały ogół ludzi czujących i myślących po polsku, nie wątpiąc, że nikt nie uchyli się od choćby najskromniejszego datku, który umożliwi Komitetowi wybudowanie w ciągu b. roku „Bursy Gimnazjalnej" i pomieszczenie jej we własnym gmachu.

Prosimy usilnie o poparcie naszych zamierzeń wśród swego otoczenia a zebrane datki przekazywać łaskawie do dnia 1 lipca b. r. na rzecz Komitetu na konto P. K. O. nr. 200 515 w Poznaniu.

Wykrycie wielkiej fabryki fałszywych banknotów.

Podrabiano 5 i 20 zł. — Szajka podrabiaczy w liczbie 32 osób, przeważnie żydów, pod kluczem.

Do urzędu śledczego w Warszawie zgłosił się w swoim czasie konfident tegoż urzędu i zawiadomił insp. Sonenberga oraz zastępcę jego p. Kurnatowskiego, że z Małopolski przybył niejaki Zygmunt (Zysel) Szabes, zamieszkały w Warszawie (Stawki 30), opowiadawszy historyjkę o fatalnem położeniu jego (konfidenta) brata — zaproponował puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Kom. Bachrach kazał konfidentowi zgodzić się na propozycje, co też ten uczynił, biorąc od S. fałszywe pięcio i 20-złotowe banknoty. Jednocześnie nad Szabesem roztoczono czujną opiekę i w rezultacie całą szajkę fałszerzy ujęto.

Głównego „machera", to jest Szabesa, ujęto na terenie dworca Głównego w chwili, kiedy — dowiedziawszy sie o aresztowaniach, zamierzał uciec zagranicę.

Idąc po nitce do kłębka, — udano się do domu Michała Wyczółkowskiego, przy ul. Targowej nr. 69, na Pradze, gdzie znaleziono w materacu 84 fałszywe banknoty 20-złotowe oraz w szafie i za szafą 188 arkuszy niewykończonych 20-złotówek, 316 arkuszy czystego (do banknotów) papieru, farby i inne utensylja. Znaleziono także 2 000 prawdziwych złotych i stokilkadziesiąt dolarów.

Przystąpiono do szczegółowej rewizji w piwnicy, oraz w szopie pod słomą i sianem znaleziono wszystkie kamienie litograficzne.

Do p. ministra kolei.

Piszą nam: Minister kolei p. Tyszka wystosował słuszny apel do kolejarzy, aby pilnowali dobra państwowego. Między innemi tak się do kolejarzy odzywa:

„Mając służbowo dostęp do wszystkich urządzeń, objektów, stacji i torów, możecie łatwiej niż kto inny zwrócić uwagę na wszelkie podejrzane próby i machinacje, a zatem i przeciwdziałać im z całą energją w przeświadczeniu, że spełniacie doniosły obowiązek służbowy, a zarazem ważny czyn obywatelski."

Bardzo słusznie! Patrjotyczni kolejarze gotowi są wsółdziałać z p. ministrem i zwracać uwagę „na wszelkie podejrzane próby i machinacje". O jedno tylko chodzi: Niech pan minister powie wyraźnie, **jak** to kolejarze mają robić! Niech im przedewszystkiem da **możność** zwracania się ze swemi spostrzeżeniami do ministerstwa w taki sposób, aby ich za doniesienie o szkodnikach nie spotkała **kara.** Przecież często zdarzać się może, że kolejarz musi wystąpić z doniesieniem na swego przełożonego. Do kogo ma się z tem zwrócić? Przecież nie do tego właśnie przełożonego, bo albo spotka go kara albo doniesienie znajdzie się w piecu.

Wiadomo, że na głośnego **Felpla** w Inowrocławiu szły doniesienia do władz od kilku lat. Pracownicy kolejowi zwracali uwagę, że ten żydowski szames, kiedy był jeszcze w Barcinie, robił **wielkie interesy handlowe,** a władze zamiast wglądnąć w te interesy — w drodze **awansu** — przeniosły go do Inowrocławia, gdzie posiadał **dwa samochody** i prowadził życie, na które pobory urzędnika wystarczyć nie mogły. Zwracali na to uwagę pracownicy, ale daremnie i dopiero przypadek spowodował katastrofę.

Panie ministrze! Takich spraw znajdzie się więcej, ale **stwórz instancję,** któraby dawała gwarancję, że wszelkie doniesienia rzeczowo rozpatrzy i zapewni możność kontroli wielu czynności władz przez czynniki patrjotyczne, choć na stanowiskach podrzędnych się znajdujące.

Apel, choćby najgorętszy, nie znajdzie echa i nie odniesie skutku, jeżeli nie będzie stworzona instancja, do którejby z całkowitem zaufaniem dbali o dobro państwa pracownicy zwracać się mogli. Taka instancja przydałaby się także w innych ministerstwach. Stworzenie jej przyczyniłoby się walnie do wyplenienia chwastów i nadużyć tak w kolejnictwie, jak w innych działach administracji państwowej. Łajdactwa, jakie na szkodę państwa działy się np. w departamencie marynarki, nie mogłyby mieć miejsca, gdyby uczciwi urzędnicy mogli bez obawy utraty posady mogli się zwracać do proponowanej przezemnie instancji.

Możeby projektem tym zainteresowali się także pp. posłowie.

Kolejarz.

W sprawie posła Lisieckiego (N. P. R.)

Podaliśmy wczoraj niektóre szczegóły, które nie odpowiadają instotnemu stanowi rzeczy. Stało się to wskutek nieporozumienia. Dla tego podajemy dziś odnośną wiadomość tak jak brzmieć powinna:

Z funduszu rządowego, który posłowie socjalistyczni i enperowi na Górnym Śląsku otrzymali, a którym bardzo niefortunnie gospodarzyli, otrzymał widocznie także poseł Lisiecki z Inowrocławia pożyczkę na budowę wili, którą zamierza budować. Pożyczka ta wynosi podobno 20 tysięcy złotych. Ciekawiśmy, czem ją p. Lisiecki zabezpieczył i jaką daje pewność, że ją zwróci.

Mamy tu wymowny dowód, jak nieoględnie w pewnych przypadkach rząd szasta pieniędzmi obywateli.

Co do przeniewierstwa, o którem w numerze wczorajszym mowa była, to sprawa ma się nieco inaczej i są w toku dochodzenia, o których rezultacie nie omieszkamy donieść. Podobno p. Liesiecki utrzymywał dobre stosunki z dyrektorem saliny, którego gospodarka zmusiła władze do zajęcia się jego osobą.

Niezwykle „radykalny" poseł Lisicki wogóle przedstawia się bardzo zajmująco. Nawet wśród uczciwych żywiołów enperowskich opozycja przeciwko niemu jest coraz silniejsza. Rozumieją one, że niepoczytalna wprost demagogja tego niezrównowarzonego posła wpędziła wielu robotników do obozu socjalistycznego. — Za czyny jego Narodowa Partja Robotnicza naturalnie odpowiedzialności ponosić nie może, jednak powinna się wyraźnie od ludzi takich odsunąć.

Zjazd dzielnicowy Chrześc. Demokracji we Lwowie.

Przy licznym udziale delegatów odbył się dnia 10 maja zjazd dzielnicowy Ch. D. Po Mszy św. odprawionej przez ks. Sadowskiego, otwarto zjazd w Czytelni katolickiej. Sprawozdania złożone przez prof. Bryłę i Dr. Kucharka wykazały ogromny rozwój stronnictwa na terenie Małopolski Wschodniej. Następnie przemawiali posłowie: Chaciński, Bittner i Mendrys, przedstawiając sytuację polityczną i gospodarczą.

Popołudniu odbyła się uroczysta Akademja poselska w Domu Katolickim. Zebraniu przewodniczyli pp.: Danielski, Loesch, rektor Makarewicz i sen. Thullie.

Uroczystość skupiła przedstawicieli wszystkich zawodów, od robotników do reprezentantów nauki, w zgromadzeniu brało udział trzech byłych rektorów politechniki, dwu rektorów akademji weterynarji, jeden rektor uniwersytetu i cały szereg profesorów rozmaitych uczelni.

Z dnia.

Wiosenne żale.

Dlaczego jeden jedzie do Nicei
Nad lazur mórz,
A drugi siedzi w mieście bez nadzieji
I łyka kurz?

Gdy bruki miasta są takie rozgrzane,
Że pocisz się,
Dlaczego dziewczę chodzi nieubrane
A chłopiec nie?

Dlaczego jeden ma zawsze dziewczynkę
I mir u dam,
A drugi zawsze tylko łyka ślinkę
I chodzi sam?

Chociaż nas troje, wciąż rymów roje
Puszczam na świat,
Czemu nastroje nie starczą na stroje
I jestem dziad?

Dlaczego nam się nie układa życie,
Jak każdy chce?
Dlaczego mucha kocha na suficie
A człowiek nie?

Henryk Zbierzchowski.

Wielka manifestacja katolicka w Krakowie.

W 34 rocznicę encykliki „Rerum novarum".

Jak wiadomo, podstawą budzącego się, wielkiego u nas ruchu Chrześcijańskiej Demokracji jest encyklika Papieża Leona XIII, która reguluje kwestję społeczno-socjalne w ramach nauki Chrystusowej.

Kraków w ub. niedzielę uroczyście święcił 34-lecie od chwili ukazania się tej encykliki już poraz trzeci.

Jeżeli już w latach ubiegłych uroczystość ta nosiła charakter wielkiej manifestacji — to tegoroczny, niedzielny obchód przybrał rozmiary w całem tego słowa znaczeniu imponujące.

Kto widział pochód przeciągający ub. niedzieli ulicami miasta, kto widział te tysiączne rzesze ciągnące w karnych szeregach dokoła sztandarów związkowych — ten musiał przyznać, że nie socjalistyczne chimery, ale chrześcijańsko-społeczna idea panuje wśród sfer ludu pracującego.

Nie była to jakaś drobna tylko grupka inteligencji lub przygnanych terrorem partyjnym „towarzyszy", ale zwarta masa uświadomionego ludu roboczego ze wszystkich stanów. Obok tłumów umysłowo pracującej inteligencji, obok mieszczan, rękodzielników i kupców, większość pochodu stanowiły organizacje robotnicze.

Szli więc górnicy z trzech zagłębi robotnicy z hut i fabryk, metalowcy, chemiczni, delegacje robotnicze ze wszystkich ośrodków przemysłowych zachodniej Małopolski, szli więc za sztandarem chrześcijańsko-demokratycznym ci, których twarda i ciężka praca tworzy realne, pozytywne wartości, będące podstawą bogactwa narodu.

Uroczystość niedzielna stała się wielkiem świętem pracy. Świadczy ona niezbicie, że ruch chrześcijańsko-społeczny rośnie na siłach, potężnieje, że idzie ku zwycięstwu! . . .

Uroczystość ta rozpoczęła się ranną pobudką orkiestry kolejarzy. O godz. 9-tej uformował się pochód, który udał się do kościoła Marjackiego, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. bisk. Sapiecha. Po Mszy św. celebrans poświęcił nowy sztandar Chrześcijańskiej Zw. Zawodowych.

Po nabożeństwie uczestnicy pochodu przeciągnęli ulicami Krakowa. Po południu odbył się w Domu Związkowym wielki wiec.

O godz. 2-giej odbyło się wspólny obiad, przy licznym współudziale delegatów, wieczorem zaś w sali Kopernika uroczysta akademja.

Ta manifestacja katolicka zrobiła na wszystkich głębokie wrażenie.

Z PROWINCJI.

INOWROCŁAW. (Egzamin dojrzałości.) Dnia 15. i 16. maja odbył się w tutejszem gimnazjum egzamin dojrzałości. Egzamin złożyli następujący kandydaci: 1, Bargiel Józef, 2) Bronicki Florjan, 3, Chwojka Stanisław, 4, Dorszewski Stanisław, 5, Jabłoński Józef, 6, Kobus Tadeusz, 7, Kozłowski Walerjan, 8, Maniewski Marjan, 9, Nowak Bernard, 10, Pawlak Tadeusz, 11, Reinke Zygmunt, 12. Sobociński Tadeusz, 13. Soiński Feliks, 14, Spychalski Heliodor, 15, Walter Juljan, 16, Waniczek Alfons.

— **Śmiertelna kąpiel.** Na dawnym terenie kopalni solankowej powstała sadzawka sięgająca prawdopodobnie aż do dna b. kopalni. Mimo 30. mtr. głębokości i specjalnie zimnej w tem miejscu wody, znaleźli się ryzykanci, którzy ryzyko swoje przypłacili życiem: w piątek, padli ofiarą lekkomyślnej kąpieli dwaj bracia Muszyńscy, ginąc w głębinach zimnej solanki. Późnym wieczorem zdołała straż pożarna wydobyć ich zwłoki.

Z SZYMBORZA pod Inowrocławiem. (Nowy Rinaldo-Rinaldini!). Gospodarz Ter, postępując w myśl prawa i porządku społecznego, wezwał sublokatora Kwiecińskiego, zamieszkałego u lokatorki jego p. M., której mąż przebywa we Francji — do przestrzegania przepisów prawnych. Uwagi gospodarza nie podobały się p. Kwiecińskiemu, który pałając zemstą napadł na p. Ter. i jego rodzinę. Napastnik nie bacząc, że ma przed sobą 72. letniego starca rzucił go na ziemię, kalecząc go przytem dotkliwie. Dopiero lokatorzy zdołali go uśmierzyć. Sprawę tę oddano prokuratorji. Podziwiać tu należy interwencję policji mątewskiej, która rzekomo nie miała władzy aresztowania zuchwałego napastnika

DAMASŁAWEK. (Baczność Inwalidzi, Wdowy i Sieroty!) Nadzwyczajne Walne Zebranie Grupy Związku Inwalidów, Wdów i Sierót w Damasławku odbędzie się 1 czerwca t. j. w drugie święto Zielonych Świąt o godz. 4-tej po południu w sali p. Kaszubowskiego w Damasławku. O liczny udział uprasza członków oraz sympatyków prezes Grupy Januchowski.

Czarnków. (Śmierć dziecka w kotle.) Gospodarz Wiczyński z Milkowa, pow. Czarnków, udał się w tych dniach ze swą rodziną w pole, a pozostawił w domu dziecko w wieku ćwierć roku i synka 10-letniego. Na podwórzu stał kocioł, w którym było około 20 litrów wody. Dziecko wpadło do kotła i utonęło, czego starszy chłopak nie zauważył. Gdy rodzice wrócili, dziecko już było bez życia.

ŚWIECIE. (Wypadek samochodowy.) Dnia 14 b. m. nastąpiło na szosie ze Świecia do Terespola zderzenie autobusu komunikacji Świecie—Terespol z wozem. Samochód strzaskany spadł z szosy. Jechał nim tylko szofer i jego pomocnik. Szofer odniósł niezbyt ciężkie potłuczenie, zaś pomocnik tegoż, Gachowski, odwieziony został do szpitala w Świeciu w stanie beznadziejnym; obecnie jednak powraca do zdrowia. Koń, najechany przez samochód, doznał połamania nóg. Kto ponosi winę na razie niewiadomo. — Samochód był dostatecznie asekurowany, również szofer jak i pomocnik tegoż zabezpieczeni w wysokości 30.000 zł.

— **Dla komunikacji Świecia z Terespolem.** Wobec niedostatecznej komunikacji kolejowej, kursuje nadal inny autobus trzydziestoosobowy, oraz wygodne samochody luksusowe, pobierające po 1 zł od osoby.

CHEŁMNO. W piątek dnia 22 i w sobotę dnia 23 maja b. r. o godz. 8-mej wieczór w auli gimnazjum miejskiego, wygłosi dwa odczyty p. Stefan Jarosz, młody góral, o naszych cudnych Tatrach. Poprzednie jego odczyty w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i innych miastach cieszyły się ogromnem wzięciem. Wykłady ilustrowane będą przeźroczami, opowieściami, legendami i piosnkami góralskiemi, odśpiewanemi przez prelegenta. Obywatelstwo więc chyba skorzysta z nadarzającej się sposobności usłyszenia ciekawych rzeczy o naszych górach i pośpieszy tłumnie do auli gimnazjalnej.

CHEŁMŻA. (O bezpieczeństwo ruchu ulicznego.) Na ulicach naszego miasta, zwłaszcza głównych, panuje przez cały dzień bardzo ożywiony ruch automobilowy. Nie dziw, gdyż Chełmża leży na szlakach, łączących duże miasta ze sobą jak: Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, a w dalszym ciągu Poznań, Gdańsk, Warszawa. Ulice nasze nie są zanadto szerokie a zwłaszcza w dnie targowe zapełnione najrozmaitszemi powózkami ze wsi, choć przecież Chełmża jest ośrodkiem większej i to bogatszej części powiatu toruńskiego.

Zdarza się często, zwłaszcza w ostatnim czasie, że wspomniane wehikuły nie stosują się do ustawą przepisanej szybkości, co powoduje z jednej strony ogromne tumany kurzu, bo powietrze jest suche przy przepięknej obecnej pogodzie wiosennej, a głównie naraża przechodniów, szczególnie dzieci na niebezpieczeństwo okaleczenia lub nawet życia. To też w ostanim czasie wydarzyło się kilka wypadków przejechania dzieci. Tak samo powózki konne i zwłaszcza jadący na rowerach, mają często bardzo niedostateczne oświetlenie wieczorem, lub wcale go nie mają.

Mamy nadzieję, że te kilka słów wystarczy, aby nasz dzielny Posterunek Policji Państwowej zajął się temi niedogodnościami i je usunął tak, jak już tyle innych braków i niedomagań usunął.

TCZEW. (Śp. ks. infułat Sawicki). W nocy z niedzieli na poniedziałek umarł długoletni proboszcz staromiejskiej parafji tczewskiej, śp. ks. prałat i infułat Robert Tomasz Sawicki, w 85 roku życia, 61 roku kapłaństwa, a 54 roku duszpasterstwa w Tczewie. Zmarły kapłan urodził się 7. 3. 1841, święcenia kapłańskie otrzymał 1. 4. 1865, a na proboszcza parafji tczewskiej instytuowany został 13. 7. 1871 r. Śp. ks. proboszcz S. przez długie lata piastował urząd dziekana dekanatu tczewskiego, który to urząd przed kilku laty złożył dla podeszłego wieku. Dziekanem wybrany został wtedy ks. prob. dr. Czapla ze Subków. Śp. ks. prob. S. mianowany został komisarzem biskupim i prałatem, a ostatnio infułatem. Parafją tczewską zarządzał przeszło 54 lat.

Mimo polskiego nazwiska był Niemcem, i chociaż władał dostatecznie językiem polskim, a parafjanie w olbrzymiej większości składają się z Polaków, do końca życia przyznawał się do narodowości niemieckiej.

Ponieważ śmierć jego nastąpiła w miesiącu nieparzystym, przeto prawo do prezenty na opróżnione probostwo tczewskie ma p. wojewoda pomorski.

Spodziewać się należy, że prezentę otrzyma kapłan narodowiec, czego życzą sobie parafjanie a czego tak bardzo potrzeba właśnie w Tczewie.

WEJHEROWO. (Pożar tartaku.) W nocy z 15 na 16 b. m. wybuchł z niewiadomych powodów pożar w tartaku i fabryce skrzynek drewnianych Malinowskiego. W przeciągu pół godziny, nim doraźna pomoc w postaci ochotniczej straży pożarnej przybyć zdołała, gmach warsztatów i magazyny stanęły w ogniu. Zabiegom ratujących należy dziękować za uratowanie hali maszyn, budynków gospodarczych i domów mieszkalnych. Warsztaty spłonęły do fundamentów. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Z JASTARNI (na Helu). (Miły list od rybaków.) Długo, długo w pamięci mieszkańców Jastarni będzie brzmiał uroczysty dzień 3-go maja. Miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków i inni postarali się o to, aby dzień ten po raz pierwszy w naszej wiosce za czasów Polski obchodzony uroczyście, wrył się w pamięć mieszkańców w tej dużej ruchliwej rybackiej wsi. Program był nadzwyczaj obfity a organizacja sprężysta i po wojskowemu sprawna. Nie mogło też być inaczej, skoro kierownikiem tej uroczystości narodowej był prezes Wojaków a zarazem inspektor rybołóstwa i oficer rezerwy, p. Zeltenreich.

Przy dźwiękach doskonale rozwijającej się orkiestry rybackiej, pochód ruszył do kościoła na nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. Stefański.

Po południu p. Majewski z Helu wygłosił stosowny odczyt.

Zgromadzeni wszyscy znowu przed kościołem po nieszporach, ruszyli z muzyką za wioskę na łąki. Tu odbyły się zawody o srebrny medal nagrodę p. Prezydenta i o nagrody wyznaczone przez panów z Helu. We wszystkich prawie zawodach zwyciężył rybak Teodor Kąkol, któremu uroczyście przy dźwiękach orkiestry przewodniczący Tow. Powst. i Woj. p. Zeltenreich wręczył jako pierwszą nagrodę, srebrny medal p. Prezydenta. Drugą nagrodę zdobył rybak p. Jan Strug, trzecią zdobyli: p. Józef Kąkol i Leon Zelin.

Wieczorem o godz. 8. odbyło się z ramienia Tow. Powst. i Woj. w sali p. Selina przedstawienie amatorskie p. t. „Za wolność ludu". — Przedstawienie to po raz pierwszy przez rybaków w Jastarni było odegrane.

Z Rynarzewa.

(Korespondencja własna.)

Coś niecoś o Rynarzewie. — Projekt budowy pomników. — Życie społeczne i organizacje. — Uroczystość 3-go Maja. — Smutne rzeczy.

W powiecie szubińskim, pomiędzy Gąsawą a Notecią, leży małe, lecz stare miasteczko, Rynarzewo, zbudowane w roku 1299 przez Władysława Łokietka, zatem jest o 50 lat starsze od Bydgoszczy, a jednak co znaczy dziś Bydgoszcz a co Rynarzewo, które dziś liczy tylko 660 dusz, w tem 424 Polaków i aż 236 Niemców. Samo miasto jest czyste, ma zabudowania niskie, najwyżej jednopiętrowe. Wiele też ucierpiało podczas powstania i do dziś jeszcze nie zatarło wszystkich śladów. Za staraniem burmistrza p. Tomaszewskiego, sprawującego urząd ten już od roku 1919, założono wiosną tegoż roku plantacje, na których w niedługim czasie, stanie pomnik „Wolności". Niebawem też, rozpocznie się budowa pomnika poległym pod Rynarzewem powstańcom, na cmentarzu miejskim. Zawdzięczać to należy p. burmistrzowi, który stara się o dobro i piękność swego miasta.

Mieszkańcy Rynarzewa zajmują się jedynie drobnem rolnictwem, rzemiosłem i kupiectwem. Pozatem mamy tu jedną fabrykę cegieł cementowych, której właścicielem jest Niemiec. Dobrze by było, gdyby jaki Polak się znalazł, i kupując tę fabrykę, założył placówkę polską, bo przyszłość jej jest dobra. — Targi w naszem mieście nie odbywają się, bo bardzo się odczuwa bliskość Bydgoszczy i Szubina, przez co handel upada. Zato mamy 5 razy do roku jarmarki.

Z towarzystw w Rynarzewie, pierwsze miejsce zajmuje Tow. Powstańców i Wojaków pod prezesurą p. Tomaszewskiego, liczące 55 członków. Istnieje ono jeszcze niecały rok, jest dobrze rozwinięte i posiada własny sztandar. Następnie Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze, Tow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Kółko Rolnicze, oraz Chór kościelny pod doskonałem kierownictwem p. Skrzypczaka.

Wszystkiemi towarzystwami zajmuje się p. burmistrz i stara się o ich należyty rozwój.

W niedzielę 3-go maja odbył się w naszem miasteczku nadzwyczaj uroczysty obchód Konstytucji.

Nie wszystkim rynarzewianom można pochlebiać, dlatego, bo dzięki niektórym zdarzają się bardzo smutne rzeczy, godne potępienia. Nieprzebrzmiały jeszcze echa smutnego i przykrego wypadku, omawianego w nrze 75 poczytnego „Dziennika Bydgoskiego", a na bruku rynarzewskim zdarzył się drugi, gorszy od poprzedniego wypadek. Otóż: Pan Paweł Banach, mistrz piekarski, sprzedał swoją piekarnię, nabytą nie tak dawno, Niemcowi, niejakiemu Richardowi Zieglerowi. Sprzedaż ta jeszcze gorzej się przedstawia, bo w roku 1910 piekarnię tę wystawiono na przekorę Niemcom, za zbierany grosz polski; trzeba było się procesować o uzyskanie koncesji na budowę, ponieść wszystkie trudy, by została w rękach naszych. A teraz, kiedy już mamy Ojczyznę wolną, oddaje się tę pracę prawdziwych patrjotów — Niemcowi. Ludzi takich wykluczyć się powinno ze społeczeństwa naszego, niech watapi do tych, którym tak dobrze życzy.

PROSIMY PAMIĘTAĆ

o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** w czasie **od 15-go do 25-go maja** na miesiąc **czerwiec**
Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy i agentury pocztowe a także na prośbę listowi, którym należy wręczyć wypełnioną już kartę, zamieszczoną w gazecie.
Przedpł. miesięczna wynosi 2,35 zł.
W ajencjach i ekspedycji prenumerata wynosi **2 (dwa) zł.** - - - miesięcznie. - - -

Już chodzą pogłoski, jakoby trzech innych Polaków zamierzało sprzedać swoje domostwa Niemcom. Do tego społeczeństwo nie powinno dopuścić, bo w krótkim czasie Rynarzewo stanie się niemieckiem.

— **Zabawę** urządza Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz VIII. Rupienica w niedzielę dnia 24 maja b. r. w ogrodzie i salach „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej. — Zabawa ta, jako pierwsza, urozmaicona będzie różnemi niespodziankami, jak: Koncert, Koło szczęścia, Strzelanie do tarczy, Skakanie we workach, tłuczenie garnka, i cała moc innych niespodzianek. Początek koncertu o godz. 3-ciej po południu. Wieczorem zaś o godzinie 8-mej Wielka Zabawa Taneczna w salach, która także będzie urozmaicona. Szan. Obywateli uprasza się o liczne przybycie.

Jeszcze coś nowego z Nowego na Pomorzu.

Stary czy nowy gród? — Położenie urocze. — Ciekawa krypta. — Nowe miastem „kłopotu" dla kuratora Riemera. — Bezmyślność szeroka, czy nowa partja?

(Koresp. wł. „Dzien. Bydg.")

W nr. 110 „Dzien. Bydg." umieścił korespondent coś niecoś z życia miasta Nowego, położonego na krańcu północno-wschodnim powiatu świeckiego. Niechaj mi będzie wolno coś niecoś dorzucić do uwag szan. korespondenta. Miasto Nowe w starych dokumentach znane było nie dopiero w r. 1420 wedle koresp. ale już w r. 1266; miasto i kościół miało już w r. 1185 przez księcia Subisława zostać założone. Wedle historycznych dat powinno nazywać się Starym grodem, a nie Nowym grodem. Niezawodnie naprzeciw dzisiejszego miasta Nowe (w starych dokumentach nazwanem novum castrum t. zn. Nowy gród) znajdował się inny „stary gród."

Położenie miasta Nowego jest nader urocze na wysokim brzegu Wisły, skąd roztacza się wspaniały widok hen w dal na Wisłę, niziny świecko-nowskie z malowniczemi wioskami, na miasto Kwidzyń po pruskiej stronie i na Grudziądz. Nowe jest blisko 100 m. położone nad poziomem morza; stąd powietrze nader zdrowe i miłe z powodu bliskiej Wisły i obszernych lasów w pobliżu. Pod kościołem ewangielickim, który dawniej należał się zakonowi Reformatów, znajduje się godna widzenia krypta, t. j. sklepienie, gdzie grzebano umarłych i gdzie ciała są dobrze zachowane. Po zniesieniu klasztorów przez rząd pruski w r. 1810 przywłaszczyli sobie wspaniały kościół protestanci w r. 1846. Ostatni z Reformatów umarł w r. 1823.

Pomimo uroczego położenia Nowego zdają się w mieście panować niezbyt „urocze" stosunki, bo w osławionym procesie toruńskim p. kurator szkolny Riemer oświadczył dosłownie: „że żadne miasto na Pomorzu nie sprawiło kuratorjum tyle kłopotu, jak właśnie to miasto. Przewodniczącym rady miejskiej był człowiek kilkakrotnie karany!! Miasto zaczęło toczyć walkę z nauczycielstwem itd." (Jak mógł zostać przewodniczącym rady miejskiej i uzyskać potwierdzenie władz nadzorczych człowiek kilkakrotnie karany, kiedy ustawy państwowe zabraniają wybierać na urzędy honorowe ludzi pozbawionych praw obywatelskich?! To chyba tylko w naszych stosunkach możliwe. (Przyp. koresp.)

Pozatem miasto Nowe zyskało „wątpliwą" sławę przez to, że pewni „ambitni" ludzie, mieszkający w Nowem założyli nową organizację polityczną „bezpartyjnie potępiającą klasowość i walki braterskie". Organizację tę nazwali „Chrześcijańskim Związkiem Pomorskim." Jakby jeszcze dosyć partyj polskich nie było w Sejmie, których liczba wynosi około 20.) Zadanie i cel nowego Chrz. Zw. Pomorskiego określono w paragr. 1. W punkcie 5 czytamy tam, że Chrześc. Zw. Pom. w obronie przeciw uprawianej dzielnicowości, żądając równouprawnienia dla ludności urodzonej i zamieszkałej na Pomorzu. (Jeden cel przeciwstawia się drugiemu: contradictio in adjecto. Zresztą równouprawnienie wszystkich obywateli gwarantuje konstytucja.)

Ciekawe są i inne punkta powyższego Związku: np. 7: „stawać w obronie oświaty" (ale

jakiej?) punkt 8: stawać w obronie dla wszystkich stanów i zawodów jako to: polepszenie bytu robotniczego, rzemieślniczego, urzędniczego, kupieckiego, rolniczego, inwalidów, wdów i sierót."" Więcej chyba wymagać nie można! A gdzie inteligencja, ależ tej na Pomorzu niema pono?!! Więc Związek miał obejmować wszystkie klasy i stany od skrajnej prawicy aż do skrajnej lewicy. Połączyli się więc popleczncy Związku Lud .Narod. aż do P. P. S. a może i komunistów. Więc węzeł gordyjski został przez założycieli Związku Chrześc. Pomorskiego rozwiązany a zadanie o jaju Kolumba już nie istnieje.

Obywatel.

Dzieje miasta Starogardu.

Najstarszy gród Pomorza. — Burzliwa przeszłość dziejowa. — Po rozbiorze Polski. — Niszczycielski żywioł. — Bezcenny zabytek. — Polskość Starogardu.

(Koresp. wł. „Dzien. Bydg.")

Starogard należy do najstarszych grodów Pomorza, a istniał już w X. w. W roku 1198 gród tutejszy książę Grzymisław, celem obrony przed Prusakami, nadał Joannitom, a ci zbudowali przy nim kościół warowny św. Jana, otoczony murami i fosą. Prawo chełmińskie otrzymało miasto w r. 1348. Pod rządami Joannitów pozostawał Starogard do r. 1360, w którym sprzedali oni swe dobra i zamki Krzyżakom. W r. 1453 przeciągali tędy Husyci, lecz miasta nie zdobywali. W roku 1461 został znowu zajęty przez Krzyżaków, którzy z zemsty urządzili rzeź wśród mieszkańców. W r. 1465 do 1466 Polacy oblegali miasto przez cały rok.

Za Krzyżaków należał Starogard do komturstwa gniewskiego, w Polsce był miastem powiatowem i sejmikowem. W r. 1520 po raz ostatni zajęli miasto na krótki czas Krzyżacy. W latach 1557—99 były kościoły tutejsze w rękach ewangielików. W r. 1655 zajęli miasto Szwedzi, którzy zburzyli kaplice i kościoły poza murami miasta, w szczególności cenny zabytek fortyfikacyjnego budownictwa kościelnego jeszcze z epoki romańskiej, jakim był pozostały po Joannitach kościół św. Jana, oraz kościoły św. Jakuba i św. Jerzego. W r. 1766 zbudowano nowy ratusz.

W Polsce był Starogard starostwem niegrodowem, a pierwszym starostą został w r. 1454 wojewoda Jan z Jani. 1515—80 starostwo to dzierżyli Czemowie po nich był kanclerz Siedmiogrodu Marcin Berzewiczy († 1596). 1610 do 1625 Maciej Niemojewski, kasztelan chełmiński, pochowany w farze tutejszej; 1633—97 Denhofowie potem Kosowie, wreszcie w r. 1713 do rozbioru Polski Krzewscy. Ostatniemu z nich Piotrowi (1745—72) wypłacił rząd pruski 10.000 talarów odszkodowania przejmując dobra starostwa.

Po rozbiorze Polski i zajęciu miasta zabrał rząd pruski dobra tutejszego starostwa, do którego należały wsie Rywald, Hamer, Kursztyn, Nowa wieś i Kokoszki. Fryderyk II dla germanizacji miasta przysłał tu duży garnizon wojskowy, dla którego zbudowano koszary z materjału po rozebranym zamku w Osieku. Pożar w r. 1792 zburzył, zniszczył połowę miasta, ratusz wraz z archiwum i kościół ewengielicki. W r. 1807 gen. Dąbrowski zajął miasto, lecz wkrótce został wyparty. Miasto jest ładnie położone w okolicy pagórkowatej, w dolinie Wierzycy w sąsiedztwie dużych lasów. Nad miastem dominuje wieża kościoła ewangielickiego.

Z powodu pożaru w r. 1792 Starogard prawie nie ma budynków z polskich czasów, a większość kamienic śródmieścia pochodzi z odbudowy w latach 1793—94 z tego też czasu pochodzi kościół ewengielicki z wysoką wieżą. Najcenniejszem zabytkiem miasta jest kościół katolicki, malowniczo położony na wzgórzu nad Wierzycą, trzynawowy gotyk ceglany z r. 1339, a zatem jeszcze z czasów Joannitów, który ma rzadko spotykane na Pomorzu założenie bazylikowe. Prezbiterjum z płaską absydą i nawa główna mają drewniany sufit, nawy boczne gotyckie sklepienie gwiaździste. Główną ozdobą kościoła są ładne przyczółki schodowe o formach i ornamentyce, które są typowe dla tej okolicy i których naśladownictwem są liczne przyczółki schodkowe kościołów wiejskich. Przyczółek zachodni z końca XIV w., wschodni z XV w. Prezbiterjum wykończono w połowie, nawę w końcu XIV w., przyczółki dodano w końcu XV wieku przy ówczesnej restauracji.

Najokazalej przedstawia się renesansowy grobowiec z piaskowca Jerzego Niemojewskiego († 1615) z figurą zmarłego. Epitafjum kupca poznańskiego Jana Stypusa († 1608) ma przemalowany ówczesny widok Starogardu. Niegdyś posiadało miasto też kościoły św. Katarzyny, którego mury rozebrano po pożarze w r. 1792, św. Jerzego i św. Jakuba, które zburzyli Szwedzi w r. 1655, oraz św. Ducha za bramą gdańską.

Z murów miejskich zachowały się znaczne resztki w północnej stronie nad Wierzycą aż do młyna. Resztki murów i wież widać też koło kościoła farnego. Wśród wież wyróżnia się wieloboczna wieża w północno-wschodnim rogu, naprzeciw młyna, przebudowana na mieszkanie oraz wieża koło Gdańskiej Bramy, w której niegdyś znajdowała się kaplica M. Boskiej za czasów pruskich zamieniona na więzienie.

Przy obszernym rynku stoi ratusz, przed którym za czasów niemieckich stał pomnik Wilhelma I. W sąsiedztwie miasta leży prowincjonalny zakład umysłowo chorych, oraz rządowa stadnina. Miasto ma kilka fabryk, wśród nich odlewnia żelaza, fabryka wódek Winkelhausena, fabryka tytoniu, fabryka maszyn Horstmana, młyny F. Wicherta, fabryka obuwia Piotra Kauffmana.

W okolicy gęsto rozsiadły się kolonje niemieckie, chociaż sam Starogard należał do tych nielicznych miast, które nawet za czasów pruskich miały większość polską. Powiat starogardzki, mający przed wojną 73 proc. (obecnie 90 proc.) Polaków, należał też do najbardziej polskich w prowincji.

Józef Kawka.

Ze Zjazdu Delegatów Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terennie D. O. K. VII.

Dnia 10 maja br. odbyło się na sali zebrań giełdowych Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu, Piekary 17, walne zgromadzenie delegatów Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na teren D. O. K. VII. Zgromadzenie zagaił prezes Związku prezydent miasta Bydgoszczy Dr. Śliwiński powstańczem hasłem „Wolność", powitał zebranych gości w osobach: Szefa Sztabu D. O. K. pułk. Sztabu Generalnego Wójtkiewicza, szefa Oddziału Wyszkolenia pułk. Ruszczewskiego oraz kapitana Wagnera.

W dalszym ciągu odczytał prezes program Zjazdu. Marszałkiem Zjazdu wybrano prezyd. Śliwińskiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez marszałka i prezesa przystąpiono do punktu 2-go obrad, a mianowicie do sprawozdania skarbnika Sekretarjatu i Komendy D. O. K. VII.

W referacie a) odczytał sekretarz Związku wszystkie rozporządzenia okręgowe i towarzystw, dotyczące kupna znaczków członkowskich. Dalej poruszono sprawę budżetu preliminowanego na rok 1925, jak również działalność Komendy Związku wreszcie ulepszenie organizacji i działalności sekretarjatu. Z ostatniego referatu wynika, że Sekretarjat przeprowadził inicjatywę i pracę, by Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków przynależał do Federacji w Paryżu, i aby delegaci Polski mogli na Kongresie w Londynie naszą Rzeczpospolitą godnie reprezentować i zdobyć należne stanowisko dla Polski na polu międzyaljanckim pośród narodów sprzymierzonych. Dalej omawiano sprawę przyjazdu państwa Paderewskich, którzy wyasygnowali kwotę 5.000 zł. na rzecz Okręgu I-go Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków. Prócz tego wyłuszczył sekretarz Związku szczegółowo tak kwestje czapek i znaczków, kwestję warsztatów pracy, centralego organu pisma „Wolność", dyplomów i odznak, nad czem wyłoniła się obszerna dyskusja wszystkich delegatów, którzy kolejno przemawiali. Sprawozdanie sekretarza Związku znalazło w zgromadzonych pełne uznanie.

Po wygłoszonym referacie udzielił prezes głosu przedstawicielom poszczególnych okręgów. Po ukończeniu tychże przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu, przyczem były zarząd swe urzędowanie złożył. Ustępującemu zarządowi udzielono na wniosek prezesa absolutorjum, co uchwalono jednogłośnie. Generał brygady Świrski, zabierając głos, apeluje do wszystkich z prośbą, aby ten sam zarząd pozostał, co też uczyniono z wyjątkiem prezesa D-ra Śliwińskiego, który mimo najszczerszych chęci nie może nadal prezesury sprawować, a to z racji innej pracy społecznej na Pomorzu, którą jest aż nadto angażowany. Wybrano jednogłośnie prezesem radcę D-ra Zygmunta Głowackiego, b. I-go wiceprezesa.

Prócz tego wybrano następujących członków w charakterze wiceprezesa pułk. Obr. Kraj. J. Langego, w charakterze drugiego wiceprezesa Ludwika Stacheckiego, komendantem został mjr. rez. Kwieciński, skarbnikiem Stefana Kroczyńskiego, radnymi: poseł Karol Rzepecki, mjr. rez. Palucha i prezydent Dr. Śliwiński. Prócz tego jako sekretarza Związku wybrano por. rez. St. Rybka-Myriusa.

Podczas obrad delegatów panował nastrój harmonijny, poważny i serdeczny, a delegaci rozeszli się z zadowoleniem, z hasłem „Wolność" na ustach, którym przewodniczący zgromadzenia o godz. 3,30 po południu zamknął.

Mauzoleum Lenina w Moskwie.

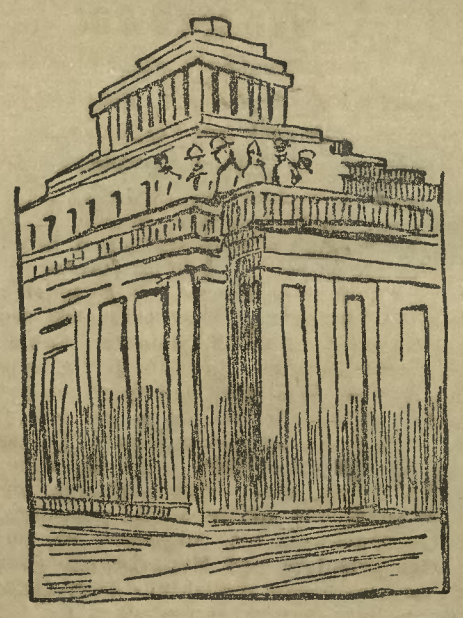

Człowiek, który zasłużył na przekleństwo, którego prochy powinny były zostać nabite w armaty i rozproszone na wszystkie świata strony — człowiek ten doczekał się mauzoleum, gdzie szczątki jego niby relikwie najdroższą przechowują. Ale jak na wiele podobnych pomników, tak i na mauzoleum Lenina przyjdzie czas! Bastylja także zdawała się niezdobytą i wieczną a dziś i ślad z niej nie pozostał.....

Niech psy pilnują torów kolejowych!

Prasa warszawska domaga się, aby wobec częstych wypadków zamachów na tor kolejowy, polskie koleje państwowe poszły w ślady dyrekcji kolejowej niemieckiej, która dla pilnowania toru używa specjalnego gatunku psów z rasy wilków. W tym celu władze kolejowe niemieckie utworzyły specjalny zakład, który dostarcza czujnych czworonogów. Służba ich wydała bardzo wydatne owoce. Zmniejszyły się znacznie wypadki kradzieży drutów miedzianych i innych cennych przyrządów, a nawet zmniejszyły się napady rabunkowe na pociągi.

Oszczędność Wilhelma II.

Znany ze swego skąpstwa exkajzer rok rocznie odkładał sobie na czarną godzinę po kilka miljonów lokując je u trzech bankierów: Mandelsona, Delbrück i Leo.

W ten sposób zdążył sobie odłożyć on od 1881 do 1917 — 31 miljonów marek.

W chwili ucieczki do Holandji miał już 42 miljonów marek, ale nie papierowych, tylko w brzęczącej monecie.

Okazało się, że Wiluś nie był znów tak głupi, jak się zdawało.

Maszyna do spania.

Jest maszyna do robienia kiszek, to może być i maszyna do robienia snu — powiedział sobie jakiś wynalazca angielski (a więc nie amerykański?) i wymyślił pudło, na którem się siada w kostjumie Adama, a z tego pudła bije kolejno aż 12 różnych promieni (w co biją?) a wpływ tych promieni jest taki, że człowiek zasypia jak niedźwiedź na zimę, choćby cierpiał na przestarzałą i zatwardziałą (?) bezsenność!

Lekarstwo na odwagę.

Wkrótce ukaże się w sprzedaży w aptekach angielskich specjalny preparat, wynaleziony przez profesora amerykańskiego. Jest to ekstrat pewnego korzenia brazylijskiego którego zażycie obdarza największego tchórza lwią odwagą.

Na chemicznej wystawie, niedawno otwartej w Londynie, ten środek od strachu został poddany ekspertyzie uczonych chemików.

Śląska afera P. P. S.

Za rządowe pieniądze. — Wygarnia kocioł garnkowi. — Sumienie socjalistycznych spółdzielców budowlanych.

Na Śląsku na terenie Sejmu śląskiego, jak donoszą pisma katowickie, ważyły się losy patentowanych „obrońców" robotnika, posłów socjalistycznych i enpeerowskich m. in. Biniszkewicza. W czwartek bowiem 7. bm. Sejm Śląski moralnie spoliczkował przywódcę PPS. Biniszkiewicza za to, że za pieniądze rządowe buduje dla siebie wspaniały pałac przy parku Kościuszki a robotnikom, dla których te pieniądze żądał na trybunie Sejmowej daje do dyspozycji piwnicę w swym pałacyku za 50 zł. miesięcznie.

Niemal w tym samym dniu kiedy potępiono przywódcę PPS. Biniszkiewicza został ogłoszony wyrok, tym razem partyjny na innych panów: pos. Wiechula został wykluczony z partji a posłowi Borysowi udzielono ostrej nagany.

Wygarnia kocioł garnkowi. Jak wobec tego wygląda PPS.!? Wiechula, biorący łapówki za 7 szychtę i od wrogów — nie gorszy jest od Biniszkiewicza, który według słów Wiechuły oszukał robotnika, bo żądał od Skarbu Państwowego kredyty na budowę domów robotniczych — a w rzeczywistości zużywa te pieniądze na budowę własnej willi.

Tak to czerwoni obrońcy robotnika pozwalają sobie na Śląsku!

To już ich system.

Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcja tak sobie pokpiwa z tego ruchu monarchistycznego w Poznaniu, a tu nie muszą być głupi ludzie, skoro oni zwrócili się do mnie z propozycją, czybym nie przyjął naczelnej redakcji ich wielkiego dziennika monarchistycznego, który ma się nazywać „Trąba Belwederska" i będzie wiernopoddańczym organem Sikusa I. Naturalnie, ja to stanowisko akceptowałem i mój gospodarz zawiezie mnie berlinką do Poznania, bo (powiada) inaczej takiego pasażera nigdy się nie pozbędzie.

Ale niechże się Szanowna Redakcja przygotuje na to, że ja w obronie mojego Sikusa zajmę energiczne stanowisko i nieraz „Dziennikowi Bydgoskiemu" urządzę lekcję poglądową o wyższości królestwa nad republiką. Bo pod Sikusem będą szambelani, hoflokaje, paziowie, marszałkowie, damy Dworu, tajni radcy i inny jeszcze frauenczymmer, czego wszystkiego pod rządami prezydenta niema i być nie może. Ja sam będę się ubiegał o jakieś dygnitarstwo, może mi się jaki podskarbi albo choćby podczaszy tylko okroi.

Albo jakie to wtedy będą te podróże królewskie, skoro minister jeździ już u nas niby imperator rzymski, jak to o tem „Dziennik" pisał. Pod pociąg królewski kładłoby się perskie dywany na szyny (pan Jende pożyczy, bo on też monarchista!) a w lokomotywie paliłoby się sandałowem drzewem, aby tak nie śmierdziało. Na przystankach tylko wojewoda mógłby stać, burmistrz musiałby już klęczeć, a starosta leżeć na brzuchu.

Jaki to jest korzystny ten alians z Francją —wszystko od niej mamy, nawet króla. Ja już ani nie jestem ciekawy, ile nas będzie ten monarcha kosztował, bo sknera Grabski niema tyle pieniędzy, żeby takie szczęście opłacić. Boję się tylko, że te króloroby poznańskie najlepsze urzędy dworskie rozdrapią pomiędzy siebie i ja stanę u próżnego już żłobu. Bo np. pan Witos tak dobrze jak gdyby był już wielkim kanclerzem. Bismarck był kanclerzem, jak to pisano, ulanym z żelaza. O panu Witosie nie można pisać, że jest ulany, bo gotów się obrazić. Ale on może być kuty. To nawet będzie dobrze brzmiało: kuty kanclerz! Rozumie się cały kuty, nie na cztery nogi tylko. — A wie Szanowna Redakcja, jaką pan Witos będzie miał przewagę nad Sikusem? Sikus, jako król, zostanie tylko jedną maścią nasmarowany, a pan Witos jest już od dawna mit allen Salben geschmiert. Uda się nam ta monarchja — zobaczy Szanowna Redakcja!

Prośba do pięknych pań.

Pozwólcie nam zdjąć marynarki!

Czcigodne babcie, dostojne panie i piękne panienki, zwraca się do was cały naród męski z dziękczynną prośbą, aby mógł w waszej obecności pokazać się bez marynarki.

Zanim otrzymamy dyspenzę, obiecujemy wypełnić następujące warunki:

1) Każdy z nas zdejmie marynarkę tylko wtedy, jeżeli będzie gorąco.

2) Każdy zdejmujący będzie miał koszulę tak zapiętą, by ani jeden włosek na jego bohaterskiej piersi nie był widoczny.

3) Koszula będzie zawsze czysta i starannie przez was połatana.

Na poparcie naszej prośby przytaczamy następujące wywody:

1) Pan Bóg stworzył Adama bez marynarki, a kiedy go z raju wypędzał — to również bez marynarki.

2) Ewa została mu przedstawiona wówczas, kiedy Adam nie miał marynarki.

3) Wielowiekowe doświadczenie pokazało, że marynarka jest najmniej niebezpieczną częścią naszej przyodziewy. Jakkolwiek instytucja moralna niejednokrotnie zabraniała poświęconym dziewicom szyć części garderoby męskiej, to jednak nie było ani jednego zakazu, któryby się odnosił wrogo do marynarki.

Sądzimy, że wyżej przytoczone argumenty trafią do wydekoltowanych serduszek. Dawne matrony własnoręcznie niegdyś zdejmowały żelazne zbroje rycerzy, dlaczegożby dziś miał być tak niewyrozumiały nasz umęczyżniony ród niewieści.

K.

Pijcie „Bydgoszczankę" Milkierta!

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 20. maja 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Bernarda Seneńsk.
Jutro w czwartek Wniebowstąp. Pańskie. Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 7. 54.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 18. do 22. bm. mają dyżur nocny:

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **„Ligja".**
Jutro: **„Pokój do wynajęcia"** — komedja.

Program koncertów stacji radjofonicznej „P.T. R." w Warszawie.

Środa, 20. 5. od godz. 18.—19.

Koncert zespołu orkiestr. A. Adamusa .
1) Mozart: Uwertura z op. „Wesele Figara".
2) Solo na obój prof. Z. Singer.
3) Tellier: „Japońskie wesele".
4) C. Lefort: „Tao-Tao" — taniec chiński.
5) Salabert: „Maxixe Brè silienne".
6) R. Maretti: „Poszukiwacze złota" fox-trott.
Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Czwartek 21. 5. od godziny 18—19.

Koncert zespołu orkiestr. A. Adamusa .
1) Bizet: Fantazja z op. „Poławiacze pereł"
2) śpiew solowy — p. Mieczysław Salecki Puccini: arja z op. „Tosca" Greczaninow Step).
3) Tosti: „Serenada".
4) Sarasate: „Melodje cygańskie" solo skrz. P. W. Seidendorf.
5) Karasiński: „Franccis" walc.
Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

———:-:———

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku urządza Liga Katolicka przy parafji Św. Trójcy pielgrzymkę do Częstochowy, połączoną z wycieczką do Krakowa i Wieliczki, a to w czasie od 21. do 27. 6. b. r. Osoby pragnące wziąć udział w tej pielgrzymce uprasza się o wczesne zgłoszenie oraz wpłacenie 35.— złotych, jako pokrycie kosztów jazdy kolejowej, tam i z powrotem itd.

Bliższe szczegóły poda komitet, który jest czynny w poniedziałki i czwartki po nabożeństwie majowym w biurze parafjalnym przy Kościele Św. Trójcy.

Pierwszy u mety!

P. Antoni Reichelt, st. referent skarbowy oddał komitetowi puszkę Sienkiewiczowską napełnioną do samego wierzchu.

A więc można, gdy się chce! gdy się ma silną wolę i chęć służenia sprawie publicznej!

W tym tygodniu p. Antoni Reichelt, starszy referent skarbowy, wręczył dyr. Bełzie pobraną od komitetu puszkę Sienkiewiczowską, ciężką bardzo, bo tak po sam wierzch nabitą pieniędzmi, że literalnie ani jednego grosza już by do niej nie wcisnął.

Była to radosna i pełna gorącego uniesienia chwila.

P. Reichelt z racji swego stanowiska ma styczność ze stronami, i każdemu umiał tak do serca i do uczucia przemówić, że nikt nie odmawiał mu tej drobnej ofiary. W ten sposób z groszowych składek w krótkim czasie uzyskał poważną sumę.

Puszka p. Reichelta zostanie otwartą w obecności członków komitetu po powrocie dyr. Bełzy z Warszawy. W komitecie panuje wielka ciekawość jaką sumę pieniędzy taka pełna puszka zawiera. Będzie to do pewnego stopnia miarą, czego się komitet po tej zbiórce spodziewać może.

A p. Reichelt niechże się stanie wzorem dla tych wszystkich, którzy się zbiórki na pomnik dla Sienkiewicza podjęli. On nie uznawał niczyjej wymówki na ciężkie czasy. Każdemu umiał wytłómaczyć, że im cięższe materjalne opresje na nas przychodzą, tem bardziej o stronę duchową naszego życia dbać powinniśmy, tem większa wdzięczność należy się temu, który w cudnej opowieści nas uczył i w najdalsze pokolenia uczyć będzie, że niema tak ciężkich terminów, z jakich nie wybrnąłby naród wierzący i spełniający swe dziejowe posłannictwo.

W ten sposób silna, nieustępliwa wola i patrjotyczne słowo w krótkim czacie dokonały pięknego, naśladowania godnego czynu.

Gdyby wszyscy, którzy puszki pobrali, umieli wstąpić w ślady p. Reichelta, to najpiękniejszy pomnik Sienkiewicza stanąłby w Bydgoszczy!

III. Typy bydgoskie.

— **Na rzecz ociemniałych żołnierzy.** Wśród ofiar otatnich wojen najnieszczęśliwsi są bodaj ci, którzy wskutek działań bojowych postradali wzrok, tracąc tem samem możność zarobkowania na życie, skazani na łaskę i niełaskę przekornego losu. Chcąc umożliwić sobie dalszą egzystencję, zorganizowali się, a dzięki poparciu Czerwonego Krzyża, została utworzona w Bydgoszczy specjalna szkoła, w której wszystkie te ofiary wojny przeszły kurs szczotkarstwa. Mając zatem już fach w ręku — potrzebne im są wszakże warsztaty, aby mogli zarobkować, i w ten sposób chociażby ulżyć swej nieszczęśliwej doli, znaleźć w pracy zapomnienie przed trawiącą rozpaczą z powodu utraty najcenniejszego skarbu człowieka, jakim jest wzrok.

Społeczeństwo całe w zrozumieniu swego szczytnego obowiązku obywatelskiego powinno pośpieszyć im z jak najwydatniejszą pomocą, a nadarza się po temu doskonała sposobność, gdyż Towarzystwo Pomocy Inwalidom, które przejęło obecnie całkowitą opiekę nad ociemniałemi żołnierzami, urządza w czasie od 24 bm. do 1 czerwca tydzień znaczka na powyższy szlachetny cel na terenie całego Województwa. Nie wątpimy, że wspomniana wzniosła inicjatywa znajdzie szeroki oddźwięk w naszem społeczeństwie i że nikt nie poskąpi ofiar, by umożliwić egzystencję tym, którym okrótna wojna zasłoniła po wieczne czasy cały świat!

— **Licencjonowanie stadników.** Dnia 29 maja b. r. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się na Nowym Rynku tegoroczne wiosenne licencjonowanie **stadników** (buhajów) na powiat miejski Bydgoszcz. Odnośne rozporządzenie policyjne ukaże się w najbliższym „Orędowniku Urzędowym". Właściciele stadników, zdolnych do stanowienia, obowiązani są przedstawić je komisji w terminie wymienionym. W razie niezastosowania się, właściciele pociągnięci zostaną do kary.

IV. Typy bydgoskie.

— **Jeszcze raz P. Z. K. a Z. U. K.** (na marginesie uroczystości gdańskiej). Ze sprostowania, które wczoraj umieściliśmy, podać jeszcze należy celem uzupełnienia, że Związek Urzędników Kolejowych nie jest „lilipucią" organizacją, jak twierdzono ze strony P. Z. K., lecz przeciwnie bardzo poważną, bo liczy przeszło 10 tysięcy członków.

Zarząd Z. U. K., po wyjaśnieniu sprawy, nie może uniknąć wyrażenia swego ubolewania nad rozsiewaniem niezgody wśród Polaków na gruncie gdańskim, gdzie zgodne współżycie i jedność powinny przodować nad wszelką partyjnością. Zarzuty, jakie ów nieszczęsny „Kolejarz-patrjota" podniósł przeciw okazanej dobrej woli ze strony Związku Urzędników Kolejowych, nie mając tyle cywilnej odwagi, aby zaopatrzyć artykuł swoim nazwiskiem, znajdą zapewne należytą ocenę.

— **Miejska Szkoła Handlowa** otwiera w pierwszych dniach września b. r. sześciomiesięczny praktyczny wieczorny kurs handlowy dla dorosłych. Program kursu obejmuje obok grupy przedmiotów handlowych najważniejsze zagadnienia z dziedziny ekonomji i skarbowości. Zwraca się uwagę, że równocześnie otwarty zostanie kurs pisania na maszynach i nauki stenografji.

Przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych informacyj Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej, ul. Jagiellońska 24 w godzinach urzędowych.

— **Ważne dla rodziców! Nowy sposób egzaminów wstępnych.** Kuratorjum szkolne poznańskie, komunikuje: Zakończenie nauki w szkołach średnich państwowych i prywatnych z prawami publicznemi tutejszego Okręgu Szkolnego nastąpi w bieżącym roku szkolnym w sobotę dnia 20 czerwca b. r.

Ażeby uchronić młodzież od ujemnych skutków przypadkowości doraźnych egzaminów a natomiast egzaminowi nadać charakter normalnej nauki szkolnej, umożliwiającej nauczycielowi dokładniejsze poznanie indywidualności ucznia i jego uzdolnienia umysłowego, zarządza Kuratorjum Okręgu Szkolnego w bieżącym roku szkolnym, na terenie całego Okręgu, odbycie egzaminu wstępnego do klasy I i wyżej szkół średnich we formie 4-dniowej nauki szkolnej, od 22—25 czerwca b. r. włącznie.

Warunki dopuszczenia do egzaminu wstępnego, miejsce i czas jego przeprowadzenia podadzą interesowanym do wiadomości poszczególne Dyrekcje.

— **Roczne walne zebranie Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi** odbędzie się we wtorek 26. maja rb. o godz. 6 popoł. na salce Schroniska przy ul. Kołłątaja 13-14.

Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie walnego zebrania. 2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za czas od 1.1. — 31.12 1924 r. 3) Sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej. 4) Udzielenie pokwitowania skarbnikowi. 5) Wybór dwóch nowych członków zarządu. 6) Zatwierdzenie budżetu na r. 1925. 7) Zmiana § 4. statutu Towarzystwa. 8) Załatwienie wniosków przesłanych przed walnem zebraniem na ręce zarządu Towarzystwa. 9) Wnioski bez uchwał. Przy nieobecności przewidzianej statutem ilości członków, odbędzie się w tym samym dniu na tem samem miejscu 3 min. później drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków będzie decydujące.

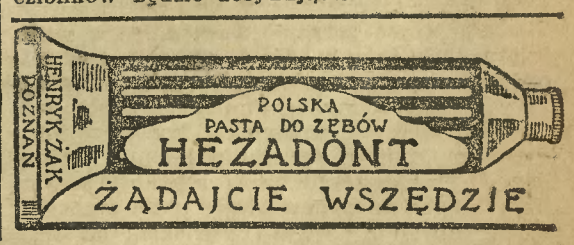

Ks. Michał Kozal.

„Znaki czasu".

We wczorajszym artykule wskutek przeoczenia korektora, zniekształcony został cytat z ewangelji św. Mateusza (10, 28), który ma brzmieć, jak następuje:

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła."

(Dokończenie.)

Pewnie, że ludzie woleliby, aby piekła nie było, zrozumiałe jest więc i podobne życzenie sekciarzy z „Znaków czasu", ale potężniejsza od ich pragnienia jest wola Boża, żądająca wymiaru pełnej sprawiedliwości. Więc przed tą wolą Boża czoła uchylić winni, **a nie wolno im oszukać siebie i drugich.**

Wreszcie i twierdzenie, że sąd nad człowiekiem odbędzie się dopiero przy końcu świata, i że do tej chwili wszyscy na wyrok czekać będą musieli, jest wymysłem i fałszem wierutnym. Uczy bowiem św. Paweł: Postanowiono ludziom raz **umrzeć, a potem sąd.** (Żyd. 9.27). Więc bezpośrednio po śmierci odbędzie się pierwszy sąd i człowiek zaraz albo nagrodę albo karę weźmie. Wykazują to np. słowa: „Zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju" (Łuk 23, 43) — albo „Prowadzą w dobrach dni swoje, a w mgnieniu oka do piekła zstępują" (Job. 21, 13). Poza tym sądem szczegółowym nad każdym człowiekiem zosobna odbędzie się oczywiście jeszcze i sąd ostateczny nad całą ludzkością, czego zaprzeczyć nie myślimy, ale nie wolno dwu tych sądów stopić w jeden, jak to czynią sekciarze.

Na tem kończymy wykazywanie błędów zawartych w „Znakach czasu" co do duszy naszej. Z krótkiego wyświetlenia prawdy okazuje się, że **sekciarze walczą bronią kłamstwa.**

Rozmyślnie przekręcają Pismo święte i wbrew zapowiedziom pierwotnym naginają je do błędnych poglądów swoich. Robota ich stać się może zgubną, a napewno jest niebezpieczną.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, że równocześnie — sądzę, że także za staraniem **„Poliglotu"** — rozdaje się za darmo po ulicach **Pismo św. odpowiednio urobione.** Mam przed sobą „Ewangielję według Św. Jana", wydana przez „Scripture Gift Mission, London — England". Przy pobieżnem porównaniu z greckim oryginałem stwierdziłem zmiany we wierszach I, 28 II, 4 VII, 34 VII, 36 XIV, 2. Zmiany te naogół mniejszego są znaczenia. Mimo to jedno miejsce rzuca jaskrawe światło, jakie **zgubne skutki** czytanie tego pisma za sobą pociągnąć może. Chodzi o II, 4. Mowa tu o godach w Kanie Galilejskiej. Matka Najświętsza zauważywszy, że na weselu zabrakło wina, zbliża się do Syna swego ze słowami: „Wina nie mają". W książeczce, o której mowa, P. Jezus taką odpowiedź jej daje: „Co ja mam z tobą, niewiasto". To mówi dużo. Oryginał grecki ma wyraźnie: „ti emoi **kai** soi, gynai", nigdzie niema „syn" zamiast „kai". nie przeszkadza to jednak tłumaczowi dać przekład ciekawego pomysłu. Chodzi mu widocznie o podkopanie czci do Matki Bożej. Nawiasem odpowiedzieć mu możemy, że zabiera się do roboty w porę niewłaściwą, bo nawet jeden z głośnych profesorów protestanckich pisał, że protestanci źle uczynili, odbierając cześć Matce Boskiej. Bo gdy wypędzili z kościołów Matkę Bożą, za Matką poszedł Syn i dziś kościoły protestanckie są puste, bez Boga. Ale chociaż tak jest, to jednak musimy sobie zdać sprawę z tego, jakie niebezpieczeństwo zagraża ludowi, gdy do rąk jego dostanie się tego rodzaju tłumaczenie Pisma św. Już w „Znakach czasu" wykazaliśmy, ile złego wyrządzić może przekręcanie Pisma św. A cóż dopiero stać się musi, **jeśli i samo Pismo św. będzie sfałszowane?**

Dlatego w myśl rozkazu Kościoła wszyscy, co nie mają osobnego upoważnienia do czytania książki i pism zakazanych, **winni odrzucić wszelkie biblje i czasopisma heretyckie,** chociaż za darmo je się rozdaje, a piec jest dla nich miejscem odpowiedniem, jeśli w dobrej wierze przyjęte zostały. Pozatem nie wolno jednak poprzestać na samem odrzucaniu, ale z autorów katolickich należy **czerpać prawdziwą wiedzę religijną,** aby każdej chwili móc odeprzeć zarzuty, znaleźć odpowiedź na odwieczne pytanie ludzkości i skutecznie przeciwstawić się „duchowi i znakom czasu", wtedy „poznamy prawdę, a prawda nas wyswobodzi". (Ar. Jan 8, 32).

— **Bieg o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego“** odbędzie się — jak już dwukrotnie podawaliśmy jutro w **czwartek, 21 bm., o godz. 12.30 w południe. Bieg rozpocznie się od startu przy Szkole Oficerskiej, ulicą Gdańską do mety przy Placu Wolności.**

Udział zawodników będzie bardzo liczny.

— **Zarząd Konferencji Prezesów m. Bydgoszczy** zawiadamia wszystkie towarzystwa zrzeszone w Konferencji Prezesów o mającej się odbyć uroczystości poświęcenia kościoła w Sierniczku we czwartek, 21 bm., w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, Komitet budowy kościoła w Sierniczku zaprasza wszystkie towarzystwa do wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Zarząd Konferencji Prezesów ze swej strony zaleca, aby prezesi towarzystw wzięli udział ewentualnie z delegacjami.

— **W Korespondencji z Lidzbarka** w numerze wczorajszym była mowa o hakatystycznym banku Stadthagena w Bydgoszczy. Przydomek ten mógł conajwyżej odnosić się do dawniejszego Banku Stadthagena, nigdy zaś do obecnego.

— **Nieszczęście samochodowe.** W sobotę, dn. 16 maja około godz. 7. wiecz. na szosie w pobliżu Nakła, **samochód, własność Miejskiej Kasy Chorych** w Bydgoszczy, wpadł całym pędem na drzewo, i potrzaskał się tak, że trzeba go było końmi dowlec do stacji kolejowej w Nakle, i stamtąd przewieść koleją do Bydgoszczy. Znajdujący się w samochodzie panowie: dyrektor Kasy Chorych Malinowski, przewodniczący zarządu Goździewicz, członek zarządu Tadeusz Matuszewski członek komisji rewizyjnej Waltrowski, oraz szofer, odnieśli poważne obrażenia cielesne.

Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Malinowski ma złamaną nogę i ciężkie obrażenie na głowie.

— **Pociągi w sezonie kuracyjnym.** Od 10. maja kursują z uwagi na rozpoczynający się sezon kuracyjny w Ciechocinku pociągi 1431/1432 między Aleksandrowem i Ciechocinkiem.

Bezpośrednie wagony I. i II. klasy z Ciechocinka do Torunia i odwrotnie od tegoż dnia kursować będą w poc. 1426/431, 432, 1431, 1438, 433, 434, 1443. Prócz tego kursują od tego samego dnia z Warszawy do Ciechocinka po jednym wagonie 2/3 kl. w poc. 417/1443 i 1432/416.

Obecny rozkład jazdy ważny jest do 4. VI. włącznie.

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika Oddział w Bydgoszczy i Tow. Lekarskie** odbędą w piątek dnia 22. maja br. o godz. 8. wiecz. w sali Chemji Rolnej Państw. Instytutu Naukowo-Rolniczego (ul. Ossolińskich nr. 2). wspólne posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. K. Panek wygłosi referat p. t.: „Z biochemji prątka nosaciznowego“ I. Wyosobnienie i charakterystyka antygenu swoistego“.

Goście mile widziani.

— **Dopłata do biletów tramwajowych.** Dzień jutrzejszy, jak i cały tydzień jest poświęcony Czerwonemu Krzyżowi. Z tej okazji, by zasilić kasę tejże instytucji dobroczynnej, konduktorzy w dniu jutrzejszym, tj. w Wniebowstąpienie P. będą pobierali od biletów dla dorosłych 5 groszy więcej. Nikomu chyba to nie sprawi różnicy, a z tych drobnych darów urośnie potężna kwota.

— **Miesięczne zebranie Tow. Kupców** odbyło się wczoraj przy prawie że znikomym udziale stowarzyszonych, choć na porządku obrad były sprawy bardzo ważne. Pan radca Sentkowski referował więc swe wrażenia z konferencji kupiectwa u ministra przemysłu i handlu, zwracając się przedewszystkiem przeciwko faworyzowaniu kupiectwa żydowskiego, które stanowiło 50% zebranych z posłem Wiślickem na czele. Zupełnie niezrozumiałą jest rzeczą dla tutejszego kupiectwa, że na poufne wstępne zebranie zaproszono także żydów. W rezultacie nie obiecuje sobie p. Sentkowski wielkich rzeczy po tej konferencji, która raczej robiła wrażenie wiecu żydowskiego.

Następnie wygłosił p. Zagórski referat o podatku dochodowym. Referat ten, ze względu na nikłą liczbę przybyłych, wygłoszony będzie jeszcze raz i to możliwie przed 31. maja.

Z toczącej się żywej dyskusji podnieść należy utyskiwania kupców na sposób protestowania weksli przez tutejsze banki, oraz zawiadomienie że postanowieniem zarządu skreślono z liczby członków p. Bonifacego Cyrusa z ul. Gdańskiej.

— **„Świat i półświatek.** Dawno już nie spotkaliśmy się na srebrnym ekranie z tak świetnie skonstruowanym obrazem jakim jest dramat obyczajowy wystawiony wczoraj w kinie Kristal p. t.: „Świat i półświatek w 8. aktach. Młode małżeństwo zapragnęło przygód i w filmie tym przeżywa właśnie moc wrażeń, które i widza niezmiernie interesują, i bawią i to istotnie bawią, gdyż bohater dramatu Rein. Szyncel w swym komiźmie jest nieporównany, w czem doskonale sekunduje mu Mary Kid. Trzeba przyznać że w sztuce tej zabłysnął nowy talent humoru i swobodnej acz naturalnej gry.

— **Walki bokserskie w Maximie** coraz więcej ściągają zwolenników tego sportu. Toczą się one już od kilku dni, i rozpoczynają się codziennie o 9. wieczorem, poprzedzane przedstawieniem rozmaitości, składaiących się z 10 atrakcji.

Program
biegu ulicznego „Dziennika Bydgoskiego“.

W Wniebowstąpienie dnia 21 maja, o godz. 11-tej badanie lekarskie biegaczy w ćwiczni gimnazjum przy ulicy Krasińskiego, narożnik ul. Libelta.

O godz. 12-tej wymarsz biegaczy z orkiestrą 16 pułku ułanów na czele do startu (Szkoła Oficerska).

O godz. 12.30 początek biegu.

Biegacze poszczególni posiadać będą następujące numery:

Wilczak-Okole Sokół . .	nr. 1.
K. S. Szkoła Oficerska . .	„ 2.
K. S. Polonja	„ 3.
K. S. Szkoła Przemysł. . .	„ 4.
Bielawki Sokół	„ 5.
K. S. Astorja	„ 6.
Bydgoszcz I Sokół . . .	„ 7.
61 pułk piechoty	„ 8.
Rupienica Sokół	„ 9.
Szkolny Klub Sportowy . .	„ 10.
O. P. N. Sokół	„ 11.
Harcerski Klub Sport. . .	„ 12.
Szwederowo Sokół	„ 13.
K. S. Naprzód	„ 14.
Fordon Sokół	„ 15.
K. S. Liceum Handl. . . .	„ 16.

Bieg 800+400+200+100 m. budzi wielkie zainteresowanie, gdyż staną do niego najlepsze jednostki klubów wojskowych jak i cywilnych.

Ubiegłego roku stanęło tylko 8 drużyn.

Nagrody będą wystawione w oknie wystawowem p. Remleina (Pl. Teatralny).

Start: Szkoła Oficerska.

Meta: Plac Wolności.

Franciszek Gołębiewski, kierown. biegu.

Tydzień Czerwonego Krzyża.
Niebywała okazja!

Za 25 groszy można wygrać bilet no 1-sze miejsce w kinie „Kristal“, „Nowości“ lub „Liberty“.

Wylosowanych będzie z górą 70 biletów. Bilety będą ważne na każde przedstawienie w ciągu tygodnia.

Losy będą sprzedawane po 25 groszy, przy wejściu do ogrodu na koncert popołudniowy i wieczorem przy wejściu na kabaret.

Prosimy zatem o liczne przybycie na koncert popołudniowy **we czwartek, 21 bm., do ogrodu Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 25.**

Wieczorem zaś na wspaniały kabaret artystyczny, który rozpocznie się koncertem o godz. 8-mej, a o 9.15 program kabaretu, potem tańce.

Wszyscy więc we czwarek — w Resursie! Wstęp na kabaret 2 złote, na kabaret i tańce razem 3 złote.

Cel szlachetny. Okazja niebywała. Spełnijcie obowiązek obywatelski wobec Czerwonego Krzyża.

Żale naszych rzeźników.

Polski cech rzeźnicki miał wczoraj swe kwartalne zebranie. Obradami kierował cechmistrz p. Gutkowski. Ponieważ na zebraniu tem poruszone zostały także sprawy wybiegające poza ramy ściśle zawodowe, warto ogół z niemi zaznajomić.

Postanowili zatem nasi rzeźnicy wystąpić gremjalnie na najbliższym zjeździe cechów rzeźnickich w Kościanie, z wnioskiem do rządu, aby **zakazał rytualny ubój bydła.** Zwyczaj ten talmudystyczny jest zwyczajem barbarzyńskim. Bydlęta zarzynane przy pełnej świadomości, bez poprzedniego ogłuszenia, strasznie się męczą. Przy zarzynaniu zbyt ciężkich sztuk, jak to ostatnio miało miejsce w tutejszej rzeźni, łatwo o nieszczęście. A ponieważ mięso, tzw. koszerne, pochodzące z takiego uboju żydzi zazwyczaj drożej sprzedają, mogą **podbijać ceny na targowiskach,** z krzywdą rzeźników i konsumentów chrześcijan.

Drugą, niemniej ważną, choć lokalną bolączką jest **sprawa notowania cen mięsa.** Notowań tych dokonuje bez udziału komisji fachowców dyrektor rzeźni miejskiej sam jeden, — jednostronnie i często niezupełnie ściśle co do klasyfikacji, przez co wprowadza się w błąd rolników. Dlatego tak mało dobrego inwentarza przychodzi do Bydgoszczy, bo u okolicznych producentów utarło się mniemanie, że bydgoscy handlarze i rzeźnicy płacą zamało, a wiadomo, że za I. klasę w rzeczywistości płacą od 35—40 zł. za centnar żywej wagi. Notowania powinny się dokonywać w innej formie, sprawę tę ostatecznie niech ureguluje Magistrat, aby nie było powodu do utyskiwań i aby policja na podstawie mylnych nieraz notowań, nie pociągała rzeźników do odpowiedzialności za — **lichwę,** której być nie może, bo konkurencja już sama reguluje ceny.

Poruszono na zebraniu również sprawę **szkoły dokształcającej.** Kiedy we wszystkich innych miejscowościach młodzi rzemieślnicy zobowiązani są do uczęszczania do szkół dokształcających tylko do 18 roku życia, w Bydgoszczy terminator chodzić musi do szkoły aż do ukończenia praktyki u maistra, choćby nawet miał lat 20. W zawodzie rzeźnickim jest to nader krępującem.

Skarżono się także na **podatki** i różne opłaty pod których ciężarem wprost upada handel i rzemiosło. Wymiar podatków nie zawsze jest sprawiedliwy, trzeba więc upominać się o swoje prawa, i reklamować. Anomalją są nierównomierne opłaty za tzw. świadectwa pochodzenia bydła. Kiedy np. na wsiach atest taki wystawiają każdemu za **10 groszy,** niektóre komisarjaty P. P. w Bydgoszczy żądają za atest **3—5 złotych.** I ta sprawa wymaga wyświetlenia i spiesznej naprawy!

Królowa Warszawy.

Tak w przybliżeniu wygląda panna Janina Tuszyńska, którą Warszawka okrzyknęła „królową piękności, cnoty i pracy“. Wizerunek tej niezwykłej monarchini podajemy co do kreski i punktu najdokładniej za dziennikami warszawskimi. Przypuszczamy, że panna Janina w rzeczywistości lepiej wygląda niż na papierze. Ma u boku wicekrólową i cały szereg dam dworu. Ponieważ poddani Jej Królewskiej Wysokości nie uchwalili jej żadnych apanaży, więc panna Tuszyńska króluje i nadal za bufetem cukierniczym.

† Art. malarz Ryszkiewicz.

Warszawa, 19. 5. (PAT). Dziś w nocy zmarł znany artysta malarz Józef Ryszkiewicz senjor, były prezes Towarzystwa Artystycznego i członek rzeczywisty Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Z sali sądowej.
15-letnia podpalaczka.

II. Izba karna sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprez. dr. Szwaykowskiego zajmowała się sprawą nieletniej Klary Ziehn, mieszkanki Knieji, powiatu szubińskiego. Weszła ona, jak opiewa akt oskarżenia, w kolizję z kodeksem karnym, a w szczególności z §§ 306 308. Paragrafy te obejmują zbrodnię podpalenia.

W toku rozprawy wykazało się, że oskarżona jest zupełną analfabetką, która z trudem umie zliczyć swoje rodzeństwo. Ni pisać, ni czytać, ni liczyć, ba! nie zna nawet dziesięciorga Przykazań Bożych. Ładne wychowanie, ale i głupota wrodzona niemniejsza.

Ta oto idjotka podpaliła stodołę swego chlebodawcy P. Szrödera. Gdy już się zatliło, z największym spokojem i obojętnością doniosła temuż, że „siano się pali“, i z temi słowami najspokojniej odeszła.

Pobudkę do podpalenia, jak na policji zeznała, stanowiła zemsta za ofuknięcie, że włóczy się po wsi z chłopakami, i za to miała pójść z dymem cała zagroda Szrödera.

Aczkolwiek oskarżona zaprzeczała, wszystkiemu, to jednak zeznania świadków starczyły, by uznać oskarżoną winną. Prokurator Piskozubowski więc wniósł o 1 miesiąc więzienia, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, a w razie, gdyby trybunał uwzględnił §§ 46 i 67, o uwolnienie oskarżonej i o oddanie jej do domu dokształcającego (poprawczego).

Trybunał po naradzie oskarżoną uwolnił, odrzucająca wniosek prokuratora o oddanie do domu poprawczego.

Kronika policyjna.

— **Nasze ostrzeżenie podziałało...** Wydmikuflom odechciało się narażać na wystawianie swoich podobizn. Ujęto tylko 1 pijaka. A oprócz tego 1 osobę za zgwałcenie.

— **Kradzież.** Artur Liske (Dąbrowskiego 23) zgłosił kradzież portfelu z zawartością 40 zł. Kradzież popełniono w kąpielach Petersona.

— **Kurs referentów,** członków Chrz. Zjedn. Zawodowego, odbędzie się w piątek, dnia 22 bm., o godz. 8-mej. Na kurs ten się wszystkich członków zaprasza.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— **Zarząd Konferencji Prezesów** zwraca się z prośbą do wszystkich p.p. prezesów, aby jutro, tj. w czwartek wzięli jaknajliczniejszy udział w poświęceniu kościoła w Sierniczku.

Tow. śpiewu „Moniuszko“. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa chór na mszy św .o godz. 9. rano. Po południu wycieczka wspólna do Smukał. Punkt zborny o godz. 1.30 popoł. na małym dworcu. Odjazd o godz. 2.10. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

12494) **Baczność, Tow. Oświat. Lech.** Wycieczka do Koronowa w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 21. bm. Wyjazd o godz. 8.15. z małego dworca na Okolu. Zbiórka o ¾8. przed dworcem. Sympatycy mile widziani. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Baczność, Powstańcy i Wojacy Obwód Bydgoszcz. Ostre strzelanie odbędzie się jutro (w czwartek) 21. maja na strzelnicy wojsk. w Jachcicach, również strzelanie o nagrody. Punkt zborny o godz. 9. rano na moście przy stacji towarowej. Obowiązkiem każdego jest stawić się punktualnie i wziąć udział w strzelaniu. **Wolność! Komar,** kom. obw.

Towarzystwo Kupców. Przypominamy, że właściciele wszystkich przedsiębiorstw handlowych, opłacających świadectwa przemysłowe 1—3 kategorji są zobowiązani złożyć do dnia 31. bm. zeznanie o dochodzie. Blankiety zeznań, jak i bliższych informacji udziela **Sekretarjat.**

12536 a) **Klub Sportowy „Gwiazda“, St. M. P.** przy parafji św. Trójcy. Dziś, dnia 20 zbiórka o godz. 8-mej w Domu Katolickiem. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

12558 a) **Tow. śpiewu „Harmonja“.** Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 22 maja rb. o godz. 8-mej wiecz. u dr. Mellera, plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany. **Zarząd.**

12555 a) **Bygoskie Tow. Wioślarskie.** W czwartek, 21 bm. wieczorek towarzysko-koncertowy na przystani. — Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 27 bm. w Resursie Kupieckiej. **Zarząd.**

12549) **Tow. Pomocników Fryzjerskich.** Wycieczka odbędzie się w czwartek (Wniebowstąpienie) dnia 21. 5. do Ostromecka. Zbiórka przed dworcem o godz. 12,45, wyjazd pociągiem o godz. 13.20. Prosi się o liczne przybycie członków jak i sympatyków. Podczas gry wiele fantów dla Pań i Panów. **Zarząd.**

12569) **Baczność! Tow. gimn. „Sokół“ Bydgoszcz VII.** Wszyscy członkowie biorą udział z sztandarem w poświęceniu kościoła w Sierniczku, w czwartek, 21 bm. Zbiórka o godz. 7,30 rano przed lokalem p. Komornickiego. **Fitzner,** sekretarz.

12585 a) **Tow. Uczniów Handlowych.** Zebranie plenarne w piątek, dnia 22 bm. się nie odbędzie. Przekłada się na środę, 27 bm. w hotelu Lenguinga, godz. 8 wiecz. **Zarząd.**

12427a) **Gniazda Sokole: Łęgnowo, Brdyujście, Zimne wody i Bielawki** wezmą udział ze sztandarami w uroczystości poświęcenia kościoła w Sierniczku w czwartek 21. bm. Wszystkie gniazda bydgoskie są zaproszone i mogą też wziąć udział. Zbiorka w Sierniczku pod kościółkiem o godz. 9. rano **Mokrzycki, Gołębiewski.**

12364a) **Zebranie Chrz. Zjed. Zaw. związku szoferów** odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 8. wiecz. na sali Harmonji. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

12374a) **Baczność, U. T. C.** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 20. bm. o godz. 8. w lokalu p. Baeckera. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Miłośnicy naszego sportu bardzo mile widziani. **Zarząd.**

Baczność Sokół IV. Bielawy. W czwartek, nia 21. bm. o godz. 6. wiecz zebranie wszystkich członków niećwiczących. Z powodu bardzo ważnej sprawy, przybycie wszystkich druhów konieczne. **Czołem! Zarząd.**

12437a) **Tow. Czeladzi kat.** Zebranie plenarne w środę, o godzinie ½8. w Domu Czeladzi. Komplet pożądany. Zarazem wzywa się członków do wzięcia udziału w wycieczce, która odbędzie się w czwartek, rano o godz. 5-tej. Punkt zborny przy Szkole Przemysłowej. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich (dawniej Związek Handlowców.) W czwartek, dnia 21. bm. (Wniebowstąpienie) tradycyjna zbiorowa wycieczka do Ostromecka. Zbiórka o godz. 4.15. przy dworcu. Odjazd o godz. 4.40. Urozmaicony program. O liczne przybycie szan. członków prosi uprzejmie **Zarząd.**

Z ostatniej chwili.

Zjazd Chrześc. Dem. w Łodzi.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Z Łodzi telegrafują, że odbył się tam wojewódzki zjazd Ch. Dem. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów. Obrady zagaił prezes wojewódzki p. Groszkowski, przewoniczył obradom poseł Harasz. Dokonano wyboru nowego zarządu i wybrano delegat. na kongres Ch. Dem. w Warszawie.

Więzienie dla bandytów.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym w Grodnie po 10-dniowych rozprawach ogłoszony został wyrok w sprawie 72 członków bandy dywersyjnej atamana Chmary. Podsądni skazani zostali na więzienie od roku do 12 lat.

Zatarg teatralny w Warszawie.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Głośny zatarg pomiędzy dyrekcją teatru im. Bogusławskiego a aktorami został częściowo zlikwidowany i w najbliższych dniach teatr będzie ponownie otwarty.

Pogrom żydowskich akademików.

Wiedeń, 19. 5. (PAT). Dzisiaj politechnika tutejsza była widownią burzliwych zajść, a mianowicie niemieccy narodowcy i członkowie stowarzyszenia Frontkämpfer obsadzili wejścia do gmachu politechniki i nie wpuścili do niej studentów Żydów, motywując swoje postępowanie tem, że pisma filosemickie zaatakowały nacjonalistę prof. Hobesa. Narodowcy niemieccy wtargnęli do sal wykładowych i do pracowni i wypędzili z nich słuchaczy Żydów. Senat postanowił zamknąć wykłady na politechnice.

Olbrzymi pożar we Lwowie.

Lwów, 19 maja. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem dzielnica miasta za rogatką Grodecką stanęła w płomieniach. Paliły się domy mieszkalne, ale wielkie niebezpieczeństwo zagrażało przylegającym do nich magazynom saperów, które kilka razy obejmował ogień, ale straż pożarna zawsze go na czas ugasiła. Także przyległą fabrykę spirytusu Sprechera z trudem tylko uratowano. Spaliło się kilkanaście domów mieszkalnych, przyczem 100 rodzin zostało bez mieszkania.

Niedomagania naszego sądownictwa.

Warszawa, 19. 5. (PAT). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Nowodworski (Chrz. Dem.) referując budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, zgłosił szereg rezolucji, m. i. wzywających rząd do opracowania nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów o podniesieniu wysokości ich djet służbowych o 5 proc. Inna rezolucja wzywa rząd do zwrócenia szczegółowej uwagi na zewnętrzną stronę pracy sądowictwa w celu podniesienia powagi sądu. Sen. Siedlecki (P. P. S.) w dyskusji wskazał na brak sądów na kresach. Sen. Średniawski (Piast) domagał się wprowadzenia sądownictwa gminnego. Sen. Adelman (Chrz. Dem.) zwrócił uwagę na niskie uposażenie lekarzy więziennych i niskie płace za usługi duchowne. Przedstawiciel rządu p. wiceminister sprawiedliwości Siennicki oświadczył, że obecnie przygotowuje się projekt ustawy o sądach polubownych. Co się tyczy więziennictwa, to nie stoi ono na niższym poziomie niż zagranicą. Po dyskusji w głosowaniu przyjęto budżet Ministerstwa Sprawiedliwości bez zmian. Następnie przystąpiono do omawiania sprawy gdańskiej. Po obszernej dyskusji komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, by dla całokształtu spraw gdańskich utworzył przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu osobny wydział, któryby objął funkcje, rozrzucone dotychczas w różnych Ministerstwach. Nadto sen. Buzek (Piast) zgłosił rezolucję, która wzywa rząd, by przy M. S. Z. został utworzony osobny organ, uzgadniający politykę różnych Ministerstw wobec Gdańska.

Zgon lekarza-uczonego śp. dr. J. Pawińskiego.

Do Warszawy nadeszła wiadomość o wielkiej stracie, jaką poniosła medycyna polska. Śmierć zabrała nam uczonego o sławie europejskiej, dr. medycyny Józefa Pawińskiego, który zmarł w Paryżu dnia 16-go bm.

Przesilenie gabinetowe w Grecji.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) Telegrafują z Aten, że spodziewane tam jest przesilenie gabinetowe z powodu trudności natury finansowej i niemożności uzyskania pożyczki.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz"** odbyło się dnia 18. maja. Zebranie zagaił prezes p. Trawiński, witając członków hasłem „Wolność"! Na przewodniczącego walnego zebrania jednogłośnie powołano p. B. Felczykowskiego i przystąpiono do wyboru członków zarządu, do którego powołani zostali druh Miński Bernard — prezes, Janowski — wiceprezes, Wolski — sekretarz, Bromberek — zastępca sekretarza, Raczyński, Rządkowski, Felczykowski Br. — rewizorzy kasy, Kałomeja, Kierczyński — zastępcy. Następnie wszczęła się ożywiona dyskusja nad rozmaitemi sprawami m. i. druh prezes Miński poruszył kwestję zjazdu okręgowego, i zachęcał członków do żywszego zainteresowania się, do gorliwej intenzywnej pracy w tym kierunku. Drh. komendant Smoliński mówił o przysposobieniu kompanji honorowej i drużynie, mającej wystąpić podczas zjazdu w zawodach, pozatem piętnował ostro słaby udział druhów, w pochodach i uroczystościach narodowo-wojskowych. Druh Trawiński poparł w zupełności wywody drh. komendanta, uzupełniając je tem, że sam zauważył, jak druhowie podczas ostatniej uroczystości wojskowej zamiast iść w szeregach za swym sztandarem, stali po chodnikach i przypatrywali się swoim kolegom.

Poruszano jeszcze sprawę wycieczek, uroczystości poświęcenia sztandaru bratniego Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Mąkowarsku oraz o wzięcie jaknajenergiczniejszego udziału w tej uroczystości. Druh Raczyński wysunął propozycję wprowadzenia własnych umundurowań dla członków, motywując to tem, że inne gniazda pod tym względem znacznie wyżej stoją od nas i dał pogląd, w jaki sposób tę rzecz załatwić. Drh. Felczykowski przy końcu apeluje gorąco do druhów by okazali więcej zrozumienia i zainteresowania w przysposobieniu i przeszkoleniu wojskowem, wykazując tego najniezbędniejszą potrzebę, ze względu na nasze położenie strategiczne

— **Na targu dzisiejszym** więcej było kupujących niż sprzedających, gdyż niektóre stanowiska do godz. 9 nie były zajęte. Były i stare wprost tradycyjne budki z pieczywem i kawą, aby przekupki mogły się pożywić. Ruch na targu był wielki. Kaczki sprzedawano od 3—4 zł.; kury ,skubane, zarżnięte) 2.50—3.50 zł.; kurczęta 2—2.50 zł.; gęsi od 5.50— 7 zł.; szparagi 1,10—1,40 zł.; szpinak 0.30 zł., redyski 0,20—0,30 zł.; cebula 0.35; jaja 1.20—1.40 zł.; masło 1,80—2,10 zł.; maślanka (litr) 0,18 zł.

Klub Motocyklistów Bydgoszcz. Wyjazd do Poznania w sobotę, dnia 23. bm. punktualnie o godz. 11. Zbiórka o 10.30 na Placu Kochanowskiego. **Zarząd.**

KINO LIBERTY 12565 CHAR. HUCZYNSON w pierwszorzędnym dramacie pod tytułem: „W ostatniej chwili". Nadprogram: Mody paryskie.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Wywiad z dyrektorem Pomorskiej Wystawy.

Od ostatniej mej konferencji z dyrektorem Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu upłynęło przeszło trzy miesiące, przez który to okres sprawa organizacji i realizacji Pomorskiej Wystawy została już prawie całkowicie przeprowadzona.

Uważam, że podzielenie się z czytelnikami opinją dyrektora Wystawy zainteresuje szeroki ogół.

Zadałem dyrektorowi Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielskiemu szereg pytań:

— Czy początkowy program wystawy i jego założenie udało się konsekwentnie zrealizować?

Mogę śmiało powiedzieć, że pierwotny program wystawy preprowadzony został z całą konsekwencją i Wystawa Pomorska będzie rzeczywistym przeglądem całej wytwórczości tej dzielnicy.

— W jaki sposób zareagowało społeczeństwo pomorskie na hasło i wezwanie Komitetu Wystawy?

Dotychczasowe zgłoszenia pozwalają już twierdzić, że wszystkie gałęzie wytwórczości pomorskiej przedstawione będą na wystawie.

Wystawa więc pod tym względem osiągnęła pełne swe powodzenie. Zainteresowanie wśród innych dzielnic Polski wystawą mimo istniejące corocznie Targi w Poznaniu i Lwowie, ujawniło się w bardzo licznych zgłoszeniach pierwszorzędnych wytwórni krajowych, które tem dowiodły, że rynek pomorski jest dla nich pod każdym względem interesujący.

— Jakie trudności napotykała dyrekcja w przeprowadzeniu swego programu?

— Czynniki decydujące w społeczeństwie pomorskiem ujawniły z początku sceptycyzm i niewiarę w możność realizacji programu wystawy. Jednak z biegiem czasu program ten uzyskał całkowitą aprobatę tych czynników pod wpływem, jak już wspomniałem silniejszego poparcia finansowego ze strony Rządu Polskiego.

Dziś jeszcze dyrekcja odczuwa pewne przeszkody w prowadzeniu konsekwentnem swych zadań ze strony tych ugrupowań i jednostek, które przywykły każdy czyn społeczny traktować z punktu widzenia osobistych spraw i interesów. Dyrekcja ma nieco utrudniona pracę w końcowym etapie przez opóźnienie w zgłoszeniach wystawców.

Można to przypisać tylko schlebianiu zwykłej opieszałości wystawców i nieliczeniu się z ogromna i trudną pracą rozmieszczania eksponatów przez Dyrekcję.

Na zakończenie interesującego wywiadu zwróciłem się jeszcze z zapytaniem:

— Czy wystawa będzie na czas wykończona i jakie są widoki jej powodzenia?

— Dyrekcja Wystawy odczuła — brzmiała odpowiedź — w stosunku z przedsiebiorcami budowlanymi, skutki długotrwałego zastoju w przemyśle budowlanym, które ujawniły się w trudnościach przystosowania się przedsiębiorstw do szybkiego i intensywnego wykonywania prac budowlanych. Główna przyczyną tego jest brak wykwalifikowanych rzemieślników budowlanych i krępujące przepisy ograniczonego dnia pracy. Ustawy o pracy robotniczej dziś obowiązujące nie dadzą się w żaden sposób dostosować do tego rodzaju przedsięwzięcia jak budową Wystawy, która musi być bezwzględnie terminowo wykończoną.

Mieliśmy dowody już tego przy budowie Targów Lwowskich i Poznańskich.

Zaznaczyć przytem należy, że Pomorska Wystawa prócz głównych swych zadań przeprowadzi z cała konsekwencja propagandę budownictwa w stylu polskim na Pomorzu, które dotąd stylu tego nie znało i nie stosowało, a hołdowało ciężkiemu modernimzowi niemieckiemu. Pod tym względem dyrekcja specjalny nacisk kładzie na stronę budowlana Wystawy i dzięki współpracy architekta J. Müllera z Min. Rob. Publ. ma charakter pawilonów wystawowych, wybitnie polski.

Co do powodzenia Wystawy, to śmiało twierdzić mogę, że jest ono zgóry zapewnione ze względu na rozgłos, jaki zdobyła sobie Wystawa w kraju i zagranicą. Pominąwszy wielkie znaczenie ekonomiczne Wystawy dla Pomorza, Wystawa ma niezwykłe znaczenie polityczne.

To też w okresie Wystawy Grudziądz gościć w swych murach będzie prócz najwyższych dostojników Państwa Polskiego cały szereg zjazdów i delegatów z Polski i zagranicy, które w pierwszym rzędzie będą czynnikiem propagandy i przyszłego rozwoju Pomorza i tem silniejszego jego zespolenia z Rzeczpospolitą.

Nie widzę żadnych przeszkód poważnych, na drodze do urzeczywistnienia tego wielkiego zadania.

H. Szymborski.

Zgłoszenia o koncesje spirytusowe.

Na skutek pisma Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu Pomorska Izba Skarbowa wyjaśniła okólnikiem Urzędom Akcyz. i Monopoli, że przy podaniu o koncesję spirytusową załączyć należy tylko oryginał konsensu. Urzędy Skarbowe nie mogą natomiast żądać ani dowodu przynależności państwowej dowodu uzdolnienia i planu sytuacyjnego lokalu.

Echa naszego artykułu „Baczność przed żydowskiemi towarzystwami ubezpieczeń".

Na skutek ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim dotyczącego artykułu „Baczność przed żydowskiemi towarzystwami ubezpieczeń" wyjaśniamy co następuje:

Uważny czytelnik po przeczytaniu wzmiankowanych artykułów zwróci odrazu uwagę, że przy klasyfikacji towarzystw na polskie, mieszane i zagraniczne zrobioną została poważna omyłka mimowolną.

Jeżeli wziąść pod uwagę kryterja argumentacji, to okaże się:

1. Zarządy „Piasta", „Omnium" i Wilji są **czysto polskie.**
2. Dyrekcje tych trzech towarzystw nie zawierają **ani jednego członka żyda.**
3. W liczbie personelu agenturalnego posiadają wzmiankowane trzy towarzystwa, nieznaczną liczbę pracowników żydów i zmuszone są do tego w tym samem stopniu jak Krakowskie, Snop, Poznańsko - Warszawski Bank, Związek i Vesta, gdyż inaczej nie **pozyskałyby ubezpieczeń od niechrześcijan.**
4. Żadne z towarzystw nie tylko nie prowadzi, ale nawet nie może wiedzieć, czy posiadacz akcji jest chrześcijaninem lub żydem. W każdym razie z liczby tych akcjonarjuszy, którzy są osobiście znani zarządom towarzystw, widocznem jest, że przynajmniej 95 proc. wszystkich akcji znajduje się w rękach chrześcijańskich.

Tow. Ubezpiecz. „Piast".

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 19. 5. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł.
Żyto	29,00—30,00
Jęczmień browarny	29.10—30.00
Mąka żytnia 65% wł. worka	42.75—44,75
Mąka żytnia 70% z workami	39,25—41.25
Mąka pszenna 65% wł. worka	53,50—56,50
Otręby żytnie	23.00—
Otręby pszenne	21,25—
Przenica	35,50—37,50
[illegible]	27.50—29,50
Ziem. jad	5.40 —
Łubin niebieski	9,00—10,50
Ziemniaki fabryczne	4,30—
Łubin żółty	12,00—14,00
Groch polny	—
Groch wikt	—
Seradela nowa	14,00—16,50
Płatki ziem	—
Koniczyna czerwona	—
Koniczyna szwecka	—
Koniczyna żółta	60,00—70,00
Koniczyna biała	—
Koniczyna w łusk.	—

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 maja 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Belgja	26,19	26,25	26,13
Kopenhaga	97,60	97.84	97,36
Funty ang.	25,22½	25,29	25,16
Holandja	209,00	209,50	208,50
Londyn	25,22½	25,29	25,16
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	27.00	27,07	26,93
Praga	15,40½	15,44	15,37
Szwajcarja	100,60	100.85	100.35
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	21,20	21,25	21,15

Pożyczka złotowa —70%
Pożyczka kolejowa 90— 83½—90%
Pożyczka konwersyjna 46%

Pijcie wódki Milkerta.

Przetarg.

12511

Magistrat zamierza wydać przy nowobudującym się budynku przy ulicy Ossolińskich następujące prace:

1. **prace stolarskie (okna i drzwi),**
2. **prace ślusarskie (okna i drzwi),**
3. **prace zduńskie.**

Ślepe kosztorysy odebrać można w Urzędzie Budownictwa Naziemnego przy ul. Jana Kazimierza 3, I. piętro za opłatą 1,— zł, które należy złożyć do dnia 25 V 1925 r. godziny 12 w powyżej wymienionym Urzędzie, gdzie można także plany obejrzeć.

Bydgoszcz, dnia 19 maja 1925 r.

Magistrat.

Miejski Urząd Budownictwa Naziemn.

(—) Raczkowski, Miejski radca budowlany.

Przetarg publiczny

Magistrat m. Wągrowca zamierza wydać w drodze publicznego przetargu **wykonanie budowli Miejskiego Humanistycznego Gimnazjum Żeńskiego** a mianowicie:

a) Los 1 na **prace ziemne i murarskie** z wyłączeniem materjału,

b) Los 2 na **prace ciesielskie** z dostawą materjału z zastrzeżeniem jednakże prawa dostawy materjału przez Magistrat.

Od środy, dnia 20 bm. **wyłożone będą** plany budowli w Magistracie, pokój nr. 6 celem przejrzenia, gdzie również udzielane będą potrzebne informacje.

Wzory ofertowe można odebrać za opłatą 15 złotych, przyczem nadmienia się, że wydawane będą tylko firmom fachowym.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace przy budowli szkoły los 1 wzgl. 2" należy złożyć do dnia **25 maja rb.** godz. 3 po południu w wyżej podanym urzędzie, gdzie w dniu tym o godzinie 5 po południu nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nieuwzględnienia żadnej oferty.

Wągrowiec, dnia 18 maja 1925 r.

Magistrat (—) Kuchczyński. (12489

Ogłoszenie.

W czwartek, dnia 4 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się

przetarg ustny

na wydzierżawienie czereśni z drzew rosnących przy szosie Nakielskiej w Kruszynie od klm 11,5—12,9 i szosie Słupowskiej w klm 4,9—7,34 w Starostwie pokój 24. Kaucja licytacyjna wynosi 1000 złotych. Warunki przejrzeć można w dniu licytacji, które przed licytacją będą odczytane. (12412

L. dz. 3685/25 C.

Dnia 22 V 1925 r. o godzinie 10 odbędzie się w podwórzu **Urzędu Akcyzowego w Bydgoszczy** ulica Jagiellońska 23

przymusowa sprzedaż 3 beczek (450 kg.) miodu.

12490) **Urząd Kontroli Skarbowej.**

Sady i aleje

w Samostrzelu, Żelaźnie i w Śmielinie wydzierżawione będą w licytacji za gotówkę w czwartek **28 bm.** w kasie w Samostrzelu o godzinie 10 przed południem. (12485

Główny Zarząd Dóbr Samostrzel.

Za pół ceny

każdy sobie sam zrobi w domu z „Esencji likierowej Reichla" najwytworniejsze likiery. Dostarczam także i p. destylatorom Dr Reichla książkę z receptami za darmo. Do nabycia tylko w Drogerji „Minerwa" Cz. Kopczyński, Bydgoszcz, (10870 ulica Śniadeckich 42a.

Sadzonki na balkon

i to: **żonale, pelargonje zwieszające się, pelargonje, petunje** w różnych barwach, **zwieszające się lobelje, fuksje, cobaca scandens i t. d.**

Pomidory

owoc gładki w bardzo dobrych gatunkach jako specjalność poleca

Robert Böhme

Tow. z o. p.

ogrodnictwo

Jagiellońska nr. 57.

Telefon 42. (12207

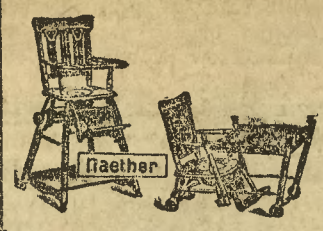

Wózki dziecięce, łóżka i krzesełka

A. Hensel, Dworcowa 97.

10735)

Dla dzieci

przystępujących do I. Komunji św.

poleca w wielkim wyborze odpowiednie podarki i to: 12241

srebrne medaliki, szkaplerze, różańce z kapsułkami, piękne zegarki branzoletkowe i kieszonkowe w złocie i srebrze, kolje, kolczyki, pierścionki i t. d.

H. Kaszubowski,

ul. Długa nr. 29.

Najstarszy polski interes zegarmistrzowsko-złotniczy. Telefon 360. Rok założenia 1905.

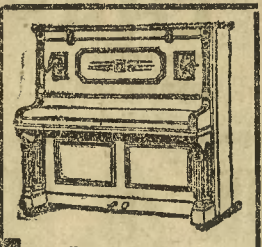

Pianina

dobre nowe

od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm

zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—**

poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów

Bydgoszcz

tylko

ul. Śniadeckich 56

Grudziądz

ulica Groblowa nr. 4

Gniezno

ulica Tumska nr. 3.

Formy szewskie,

prawidła i prawidełka najnowszego fasonu wyrabiam i przyjmuję zamówienia według nóg.

Wrześniewski,

ul. Gdańska nr. 61.

(12449

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje na krótki czas (12348

10—30 tys. zł. pożyczki.

Procent podług umowy. Jako zabezpieczenie daje się hipotekę na I-sze miejsce bardzo poważnej realności. Oferty uprasza się pod „Pewność" do Dzien. Bydg (12358

Obiady 75 gr.

Kolacje 1 złoty

poleca (11904

Restauracja „Ognisko"

Jagiellońska 71.

Tel. 1505 — Tel. 1505

Mamy zaszczyt zawiadomić P. P. Klientelę jakoteż Przyjaciół naszego przedsiębiorstwa, iż **otworzyliśmy**

w Bydgoszczy przy ul. Jackowskiego 37-39 nasz Oddział

z wielką składnicą **piw naszych** oraz fabrykacją **musując. wód stołowych i limoniad owocowych.**

W szczególności polecamy **niezrównanej dobroci:**

Piwo jasne „Pilzner" oraz ciemne „Kulmbach"

Wody: „Selterkę" i „Limoniady".

Łaskawe zamówienia prosimy skierować pod adresem:

Browary Chełmińskie T. A. w Chełmnie

Oddział w Bydgoszczy, Jackowskiego 37-39.

12031

Tel. 1505 — Tel. 1505

Licytacja.

Wydzierżawienie niżej podanych **alei owocowych** na szosach powiatu wyrzyskiego odbędzie się drogą publicznej licytacji najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **w Środę, dnia 27 maja b. r.** o godz. **11** przed południem w lokalu pana **Teofila Pieczyńskiego w Nakle.** [12391

L. b.	Nazwa drogi	Odcinek drogi	Czereś i	Jabłoni	Grusz	Orzechów	Raz. drzew
1.	Szosa Bydgoszcz-Piła	Nakło-Lubaszcz	136	—	—	—	136
2.	„ Nakło Oiszewka		—	345	10	—	355
3	„ Nakło-Karnowo		482	—	—	—	482
4.	„ Poznań Nakło		275	—	—	—	275
	Obwód Wyrzysk.						
1.	Szosa Bydgoszcz-Piła	Ruda-Wyrzysk	212	—	—	—	212
2.	„ Bydgoszcz-Piła	Nieżychowo-Tomaszewo	267	—	—	—	267
3.	„ Osiek-Łobżenica	Osiek-Wyrzysk	—	—	—	38	38
	Obwód Łobżenica.						
1.	Szosa Osiek-Łobżenica	Łobżenica gran. pow.	—	—	—	13	13
2.	„ Łobżenica-Runowo	Łobżenica-Dzwiersno	855	—	—	—	855
	Obwód Białośliwie.						
1.	Szosa Bydgoszcz-Piła	Okaliniec-Grabowo	140	90	3	—	233
2.	„ Wągrowiec-Ztotowo	Białośliwie	40	—	—	—	40
3.	„ Wągrowiec Złotowo	Białośliwie-Krzyżówka	135	120	—	—	255
4.	„ Wągrowiec-Złotowo	Krzyżówka-Wysoka	139	127	—	—	266
5	„ Wągrowiec-Złotowo	Wysoka gran. powiat	124	72	—	—	196

Warunki dotyczące dzierżawy zostaną przed terminem opublikowane.

Zarząd drogowy powiatu wyrzyskiego.

Zastanów się przed zakupem!!

Zajdź do 7537

Leona Dorożyńskiego

Zbożowy Rynek 9,

wtedy przekonasz się, że ceny o połowę tańsze są niż gdzie indziej.

Płaszcze damskie najmodniejsze fasony z dobrego materjału od **16 zł.**

Kostjumy damskie modne od 30 zł.

Ubrania męskie od 22 zł.

Płaszcze męskie od 30 zł.

Ubranka granatowe i sukienki do przyjęcia.

Kapelusze damskie modne fasony od **8 zł.**

Czapki męskie bardzo tanio.

Bielizna męska i damska.

Jaczki, kamizelki okazyjnie tanio, **oraz wszelkie inne towary wchodzące w zakres towarów krótkich.**

Szare mydło

w sądkach po 25, 50 i 100 funtów pierwszorzędny towar — poleca korzystnie

Juljan Król, fabryka chem.

Nowy Rynek 11. (9346) **Telefon 283.**

Kabaret artystyczny

12441) wykonają artyści Teatru

na rzecz „Czerwonego Krzyża"

w czwartek 21 bm. o godzinie **9** wieczorem **w Resursie Kupieckiej ulica Jagiellońska.**

Program obfity i urozmaicony.

Bilety nabyć można tamże przy kasie.

Koncert orkiestry wojsk.

w czwartek 21 b. m. o godz. 4—7 popoł. w ogrodzie Resursy Kupieck., Jagiellońska

na rzecz „Czerwonego Krzyża".

12441a)

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. 9933

Pomocy prawnej

w sprawach cywilnych i karnych, mieszkaniowo-spornych, podatkowych, poszukiwaniach krewnych i znajomych w Ameryce udziela oraz przyjmuje wypracowanie wszelkich wniosków, kontraktów najmu i dzierżawy, statutów, itd.

Biuro „WAP" ul. Gdańska 162, II. ptr.

Telefon 1429. (obok Hotelu „pod Orłem"). (488

PAN

ubiera się elegancko u

WALDEMAR'a MUHLSTEIN'a

mistrz krawiecki

Gdańska 150 Gdańska

Telefon 1355.

Skład materjałów angielskich. (11459

Natychmiast do oddania (i w mniejszych ilościach) (12411

600 000 prima cegły I. kl.

dobrze wypalonej.

Ceny korzystne. Dogodne warunki płatności. Zgłoszenia przyjmuje

Dyrekcja Krajowego Zakładu Poprawczego

w Chojnicach — Pomorze.

Wapno gaszone i niegaszone

Cement Wysoka.

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. o. (11590

Bydgoszcz, Bernardyńska 5 - Tel. 150 i 830

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Drukarni Bydgoskiej S. A. w Bydgoszczy

odbędzie się

dnia 27 maja 1925 r. o godzinie 5 po południu w HOTELU LENGNINGA, przy ulicy Długiej

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Stwierdzenie legitymacji lub akcji w naturze
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynnością za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1924 r. — przedłożenie bilansu i obrachunku zysków i strat.
4. Zatwierdzenie bilansu za rok 1924, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania oraz uchwała dotycząca podziału zysków.
5. Przyjęcie bilansu otwarcia per 1 stycznia 1925 r.
6. Zmiana § 3 ustaw dotyczące podwyższenia kapitału akcyjnego oraz określenia nominowanej wartości akcji.
7. Rozpatrzenie wniosków akcjonarjuszy nadesłanych 8 dni przed Walnem Zebraniem na ręce prezesa Rady Nadzorczej lub Zarządu.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie zebrania.

Akcjonarjusze chcący wziąść udział w Walnem Zebraniu winni złożyć swe akcje w naszem biurze, Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. Bydgoszcz, Poznańska 30 lub w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu albo w jednem z oddziałów tegoż Banku, najpóźniej na 3 dni przed Walnem Zebraniem i przedłożyć na Zebraniu poświadczenie co do ilości akcji — lub akcje w naturze.

Drukarnia Bydgoska S. A. Bydgoszcz

Prezes Rady Nadzorczej:

H. Kaszubowski

Zarząd:

J. Skwierczyński, Fr. Miemczyk.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Sprawę
księżek szybko i starannie wykonuje Introligatornia Czuba, Śniadeckich 41 (12033

Listy
wizytowe 100 szt. 3.50 zł Czuba, Śniadeckich 41 (1.084

Masarzystka
dzielna specjalna praktyka przy leczeniu reumatyzmu i otyłości przyjmie jeszcze kilka pań Adres wskaże Dz. Bydg (12181

Skóry
w większej ilości, czarne i surowiec, poleca Sikorzyński. Parowa Garbarnia Pakość. (12506

W komis
przyjmuje garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska 6 (10155

Bremnbor
wózki dziecięce nowy transport nadszedł. Preyss, Chocimska 16 (12514

Prace
blacharskie, instalacje, rep., pokrywanie dachów metalem, tekturą renowacje starych dachów i smolenie po cenach umiarkowanych Bronisław Świderski mistrz blacharski, Pomorska 22—23 i Toruńska nr. 4 (12520

Krawcowa
szyje i przerabia garderobę po przystępnych cenach, także bieliznę, w domu i po za domem Śniadeckich 28, IV. p. p. (12515

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Majątek
550 mórg, w tem 90 mrg. łąki z torfem, ziemia pszenno-buraczana, dom 10 pokoi w parku, szosa do miejsca blisko stacji kolejowej inwentarz żywy i martwy w kompiecie, również parowy garnitur. Cena 90.000 zł Wiadomość Piasecki, ul Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Gospodarstwo
19 mórg dobrej roli na Szwederowie w Bydgoszczy, inwentarz żywy i martwy na sprzedaż. Zgł. u właściciela Inowrocławska 58 (12147

Okazja!
Wila z konfortem 10.000 zł, dom II piętrowy z 2 interesami w centrum 14.000 zł, dom I piętrowy z interesem i ogrodem 8.000 zł, dom I piętrowy z interesem za 6.000 zł. domek w guście wiś z ogrodem w centrum 7.000 zł, wila I piętrowa z ogrodem 12 morgowem 20.000 zł. interesa handlowe od 2.000 do 10.000 zł, sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Gospodarstwo
6 mórg z budynkami, 2 krowy, 1 koń, wóz i sprzęty w Bydgoszczy za 5.000 zł. na sprzedaż Mucha — Czyżkowko, Przejazd 1. (12518

Majątek
500 morgowy, ziemia dobra, czyste bez długu, dom 5 pokojowy w ogrodzie blisko stacji i miasta, wodociągi, telefon budynki dobre z pełnym inwentarzem za 80.000 zł przy połowie wpłaty sprzeda Piasecki Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Kamienica
z nowoczesnym urządzeniem i wolnem mieszkaniem w Bydgoszczy do sprzedania. Agenci wykluczeni. Adres wskaże Dz. Bydg. (1248

Na Pomorzu
w powiatowym mieście gdzie wszystkie szkoły garnizon wojskowy w rynku, jest do oddania skład z dwoma interesami w dzierżawę na kilka lat na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod literą „J" (12395

Dom
dwupiętrowy nowoczesny z ogrodem i wolnem mieszkaniem na dogodnych warunkach sprzedam. Ul. Podgórze 50a gospodarz. (12544

Tanio! nie kupisz!
Fabryka konfekcji około stu maszyn, z przyległemi budynkami. Garaże, stajnie pojazdy wszystko jak stoi i leży na dogodnych warunkach zaraz sprzeda Piasecki Dworcowa nr. 80. Odpowiedź 1 zł.

Interes
Skład kolonjalny i delikatesów w dobrem punkcie od zaraz do sprzedania. Cena przystępna Rzeźnicki interes z pomieszkaniem 3 pok. wjazd podwórze, stajenki do dyspozycji, od zaraz do sprzedania na dogodnych warunkach i wiele innych interesów handlowych poleca Piasecki Dworcowa 80.

Meble
3 pokoji z powodu wyjazdu na sprzedaż. Jagiellońska 52. 10—11 i 4—5, II ptr prawo. (1252)

Meble
kanapa pluszowa zielona coś nadzwyczajnego 115 zł, 1 garnitur pluszowy salonowy fornir modny 230 zł. szafa orzechowa do rzeczy 50 zł szafonierka orzechowa 40 zł 2 nocne stoliki 30 zł, umywalka z marmurem 50 zł 2 fotele mahoniowe 30 zł, lustro tremo 170 zł, lustro w złotej ramie bardzo duże 170 zł, łóżko bez materacy 15 zł, łóżko żelazne składane 8 zł, 2 łóżka orzechowe bez materacy i łóżka dębowe z materacami, garnitur koszykowy (salonowy) rzeczywiście coś pięknego, amerykańskie drzewo tylko za 75 zł. Wiadomość u Górnoślązaków, Śniadeckich 6. (12556

Meble
sypialnie, jadalnie, kuchnie, szafy, bieliźniarki, krzesła, również leżanki, kanapy i materace kupi każdy najtaniej na Nowodworskiej nr. 7. (12547

Meble
rozmaite jak: kompletna sypialka 285 zł., wózek sportowy 30, wielki wózek dziecięcy 65, leżanka 30, kanapa, szafa 3-częściowa do rzeczy, łóżka ang., biurka, lustra, kuchnia, Maszyna do szycia Singer'a z okrągłem czełenkiem, rowery damski i męski, szafy do rzeczy, stoły krzesła sprzedaje tanio i na raty Jakubowski Okole, Jasna 9 w podwórzu II p. pr. (12554

Na sprzedaż
400 worków od cukru, 30 beczek od syropu. Fabryka wyrobów cukrowych, Bracia Tysla Warszawska 14. (12400

Magiel
ręczna domowa bardzo tanio za 50 zł. na sprzedaż. Dom Handlowy u Górnoślązaków, Śniadeckich 6. (12557

Sprzedamy
8 drzwi jednoskrzydłowych z zamkiem i futrem. Łokietka 19 parter. (12512

Biurka
i regały do akt korzystnie na sprzedaż Wilke, Bartodzieje, Fordońska 68. 12397

Meble
Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonia na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert Dworcowa 8, telefon 1921. (12473

Powózka
(bryczka), platforma i uprzęż na parę lub na jednego konia tanio na sprzedaż. Właściciel domu, Kujawska 24, między 4 a 6 popoł. (12452

Rower
dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Zastawny Jezuicka 154. (1256

Żurnale
rozmaite stare tanio do oddania C. B. „Express" Jagiellońska 46 7. (12546

Pończosznicze
maszyny ręczne okrągłe do pończoch, skarpet i dziecięce oraz kotel maszyny na sprzedaż. Łódź 6go sierpnia 36 G. Heinius. (12386

Mleko
kozie na sprzedaż. Ul Dworcowa 63. (12483

Wóz
do chleba poszukuję. Zygmunt Cymmer, Nakielska 11. (12492

Niklowaną
wanienkę do mycia szklanek dla restauracji (lub nowe srebro) poszukuje celem kupna. Zgł. pod „Nikel" do Dz Bydg. (12234

Maszyna
do pisania ze stolikiem, fabrykat Mercedes zaraz na korzystnych warunkach do sprzedania Bliższych informacji przy ul Pomorskiej 39, w składzie. (12548

Wannę
cynkową (kąpielową), 160 cm długa, nowa, trzy razy używana na sprzedaż. Kordeckiego 1 III (róg Św. Trójcy prawo.

Motocykl
nowy 3 P. S. (Triumph) na sprzedaż. Hetmańska 14a II lewo. (1257

Płaszcz
haftowany jasny za 50 zł. Garbary 11, I ptr. I (12491

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie. Dom Komisowy Pomorska 6. (10154

Krowa
młoda mleczna tanio na sprzedaż. Prądy, pow. Bydgoszcz 13. (12552

Młoda
krowa wysoko cielna na sprzedaż. Brdyujście, ulica Łowicka 10 (12587)

Sieczkę 4.00 zł.
poki zapas starczy. Jagiellońska 46-7. (12584

KUPNA

Willę
lub kamienicę w cenie do 18 tys zł. kupię na tychmiast i zapłacę gotówką. Śpieszne oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Willa". (12450

Samochód
6-osobowy, używany dobry kupię Of. z podaniem marki fabrycznej ilości H. P., ceny, opisu i adres składać do Dz Bydg. pod „A. B. C." (12367

Kupię
gospodarstwo do 40 mrg w okolicy Bydgoszczy Warunek obszerny i w dobrym stanie dom mieszkalny. Zgłosz. do Dz. Bydg pod „Gospodarstwo" (12474

Kupię (12498
domek z ogrodem na obrzeżach miasta. Of pod „E. J. 4" do Dz. Bydg

Kasę 12321
National z tastaturą do dwuszania kupię. Oferty z podaniem ceny do Dz Bydg pod „kasę".

Kupię
walizę dobrze utrzymaną średniej wielkości Oferty do Dzien. Bydg pod „Walizka". (12516

Za 4.000 zł.
chciałbym coś nabyć lub kupić. Zgłoszenia do Dzien Bydg. pod „Fortuna 44". (12197

Poszukuję
kupna 100 do 200 morgowego gospodarstwa Szczegóły z podaniem warunków, ciężarów, jakości ziemi i zabudowania proszę przesłać do Dzien. Bydgoskiego pod „F. B. 200". (12501

Kupię
większy nowoczesny dom w śródmieściu. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. K. (12546

NA RATY!

Dogodne warunki:
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.
9.23

LEKCJE

Profesor
gimnazjum udziela lekcyj prywatnych, przygotowuje do szkół. Tamże lekcje francuskiego i polskiego. Zduny 7, II prawo. Informacje od 1—2. (12496

Stenografji
wyucza listownie, szybko jaknajdokładniej gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa. Mokotowska 39 Zadajcie obszernych bezpłatnie prospektów. (11859

Nauczyciel
udziela różnych lekcyj Adres wskaże Dziennik Bydg. (12510

Kto
udzieli lekcji gry na mandolinie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Gra". (12421

Udzielam
(mężczyzna) konwersacji francuskiej i reguł życia towarzyskiego (savoir vivre'u). Zgłoszenia od 3—5 popołudniu Wesoła 7, 1 piętro prawo. (12508

Ośmio-klasista
klasyczny) przygotowuje do gimnazjum, udziela lekcyj za kaucją w mieście lub na wsi. Zgł pod „K. P." do Dzien Bydg. (12523

POSADY

Książkowa
możliwie z branży drzewnej, z podwójną amerykańską książkowością, biegła w stenografji i pisaniu na maszynie, przy wolnem utrzymaniu we własnym domu może się zaraz zgłosić. Warunek dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Odpisy świadectw, z życiorysem i fotografją ewtl. osobiste przedstawienie pożądane. Zgł przyjm. fa. Bernard Austen jr., Szlachta pow Starogord. (12392

Stolarza
na lepsze meble (pokój męski, jadalnię itp.), który ma swoje narzędzia poszukuje się Zgł. do Dz. Bydg. pod „Stolarz". (12300

Frebłanka
skromna potrzebna od 1. VI 25 r do dwojga dzieci 13 i 1 miesięczn Dworcowa 18c, II p. lewo. (12572

Potrzebna
zaraz porządna i rzetelna służąca, która się dziećmy zajmie i cośkolwiek gotować umie Zgłoszenia Poznańska 29 w składzie galanteryjnym. (12581

Poszukuję
zaraz szofera na stałe z wolnem utrzymaniem Of pod „J. B. 101" do Dzien. Bydg. (12531

Poszukuję
od 1. 6. młodszej inteligentnej panienki do składu kolonjalnego oraz sprzedam około 6'00 sztuk starej cegły. Zgłoszenia ulica Bocianowo nr. 28, skład kolonjalny. (12493

Pomocnicy
malarscy znajdą stałe zatrudnienie. Hugo Penner, ul. Ossolińskich 10 naprzeciw gazowni miejskiej. (12571

Gospodarz
z kaucją 2—3 tys. zł. któryby ewtl. później mógł takowe nabyć na własność lub w dzierżawę potrzebny od 1. 6 b. r. do 110 mrg. gospodarstwa na Pomorzu Zgł. do Dzien. Bydg pod „K. K." (12318

Chłopca
do posyłek poszukuje zaraz Polska Hurtownia Skór, Długa 31. (12533

Dziewczę
do dziecka, łagodnego usposobienia, najchętniej z Galicji może się zgłosić między 2—4 na Siemiradzkiego 9 p. p. (12565

2 pomocników
fryzjerskich poszukuje zaraz Salon de Coiffure Ignacy Budziński, ulica Jagiellońska 65/66. (12457

Laborant
również w wyrobie czekolady obeznany, lat 20 poszukuje posady. Oferty pod „Laborant" do Dzien. Bydg (12492

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Ul Dworcowa nr. 10. (12502

Czeladnika
szewskiego poszukuje Św Trójcy 20/21. (12486

Czeladnik
kołodziejski może się natychmiast zgłosić. Klose, mistrz kołodziejski. Świecie n/Wisłą (12409

Krawca
na skórzane ubrania poszukuje Sikorzyński. Pakość. (12505

Gospodynią
energiczną poszukuje zaraz Kawiarnia „Pomorzanka" — Toruń (12487

2 dzielne
ekspedjentki fachowe poszukuje zaraz Kawiarnia „Pomorzanka" — Toruń. (12488

Służąca
z dobremi świadectwami, która umie dobrze gotować, może się zgłosić. Turski, Kordeckiego 1. (12123

Kucharkę
dzielną poszukuję zaraz. Kawiarnia „Pomorzanka" — Toruń. (12486

Krawcowa
dzielna i tania poszukuje pracy w dom. Pawiak, Pomorska 65, podwórze. (12500

Przyjmę
zastępstwo poważnej firmy jako podróżujący inkasent lub coś w tym rodzaju, dam kaucji 1.500 zł z zabezpieczeniem Upr. o oferty do Dzien Bydg. pod „Solec". 12495

Inteligentna
muzyka na pani przyjmie natychmiast posadę zarządczyni domu, wychowawczyni dzieci w mieście lub na wsi. Zgł. pod „Muzykalna" do Dzien. Bydg. (12140

Poszukuję
posady w firmie spedytorskiej lub tem podobnej, 4 lata celnictwa mam poza sobą. Zgłoszenia przyjmuje administracja Dzien. Bydg pod nr. „488". (12181

Urzędnik
sądowy z długoletnią praktyką zawodową poszukuje posady kierownika biura adwokackiego. Posadę może objąć zaraz. Zgł. pod „Pies" do Dz. Bydg. (12334

Studentka
ziemianka poszukuje od 1 czerwca kondycji w zakresie 6 ciu klas na wsi na obszarze Rzplitej. Warunki będą przystępne. Piśmienne oferty Wilno, Legjonowa 79 dla K. G. (12522

Pomocnik
cukierniczy branży czekoladowej poszukuje posady zaraz. Zgł. do Dz Bydg. pod „Cukiernik" (12526

Panna
która umie szyć, poszukuje posady. Skromne wymagania. Zgł. do Dz Bydg. pod „K. P. S." (12521

Osoba
w średnim wieku, z dobremi świadectwami poszukuje zaraz posady jako gospodyni w dobrym spokojnym domu H. Piątkowska, Bydgoszcz, Podgórna nr. 3 parter. (12582

DZIERŻAWY

Poszukuję
zaraz lub później w Bydgoszczy obszerniejszej ubikacji na warsztat i fabrykację domową, możliwie z wejściem i oknem z frontu. Of. pod „Ubikacje" do Dzien. Bydg. (12138

Sklep
z mieszkaniem wolnem zaraz do wynajęcia za wypożyczeniem pieniędzy. Adres wskaże Dz Bydg (12583

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—3 pokojowe z kuchnią poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo zaraz lub od 1. 6 b. r. Płacę czynsz za 1 lub 2 lata naprzód. Oferty do Dzien Bydgoskiego pod „J. S. S" (12529

Bączność!
2 pokoje z kuchnią i balkonem w centrum miasta zamienię i dopłacę na skład z mieszkaniem. Zgłosz. do Dz Bydg. pod „Przyszłość". (12509

Mieszkanie
3 pokojowe z przynależnościami w Inowrocławiu zmienię na takowe lub odpowiednie w Bydgoszczy zaraz lub później. Zgłoszenia pod „T. K." do Dzien. Bydg. (12512)

Inwalida
poszukuje 2 pokojowego mieszkania. Płacę dzierżawę z góry. Okolica obojętna. Janeczek, ul. Grunwaldzka 110 (12144

Zamienię
6 pokojowe nowoczesne mieszkanie w centrum na takież 4 pokojowe. Oferty pod „G. C. 100" do Dzien Bydg. (12505

Poszukuję
6—7 pokoi lub zamienię 4 pokoje na 6 lub 7 Zgłosz do Dzien. Bydg pod „6—7 pokoi". (12612

POKOJE

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (12563

Pokój
umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Jasna 27, part. lewo. (12504

Pokój (12470
umebl. do wynajęcia, także obiady dobre i sute po 1 zł. Grodzka 18 I

Pokój
z werandą do wynajęcia z utrzymaniem, wejście oddzielne. Krasińskiego nr 14, parter. (12541

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia Kościuszki 55 III piętro. (12535

Pokoju
nieumeblowanego z niekrępującem wejściem Jagiellońska 52 II ptr prawo, poszukuję. (12527

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia, ul. Siemiradzkiego 9 I lewo. (12524

Letniska-uzdrowiska
poszukuje solidny kawaler w lesie sosnowem, najchętniej prywatnie. Zgłosz. Bydgoszcz, Pomorska 42 mieszkanie 14 (12140

Pokój
do wynajęcia. Pocztowa 3 II. (12578

Pokój (12572
z pościelą dla inteligentnej osoby wolny. Wejście niekrępujące. Warszawska 21 I prawo. (12553

PODRÓŻY

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53 (12562

8000 zł
pożyczki za gwarancją hipoteczną poszukuje dobrze zaprowadzony interes w Bydgoszczy. Oferty pod „Pożyczka" do biura ogłoszeń I. Weber Jagiellońska 6 (12560

450 zł
na wysoki procent poszukuje zaraz. Zgłosz. „Sklep" do Dz. Bydg. 12567)

Biuro prawnicze
Karola Schrödela, Nowy Rynek nr. 6. II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Osobiste
zgłoszenia. Poszukuję panów w celu matrymonialnym: wdówka bezdzietna lat 32, właścicielka kamienicy, panna lat 37, właścicielka przedsiębiorstwa handlowego panna lat 20, posag 30 tys. zł. Osobiste zgłoszenia pożądane (na listowne informacje dołączać znaczki). Józefa Kłopocka Bydgoszcz, ul. Gdańska 41, II piętro. (12555

Którzy
inteligentni, przystojni panowie towarzyszyliby dwom młodym inteligentkom, blondynkom w wycieczkach. Of. pod „Trubador" do Dzien. Bydg. (12519

Kawaler
lat 26, posiadający 1.800 złotych gotówki poszukuje na tej drodze panny celem ożenku, w jakiekolwiek gospodarstwo lub z tą samą gotówką. Oferty z dołączeniem fotografji do Dziennika Bydgoskiego pod „K. J. L." (12580

Kawaler
blondyn, lat 24, średniego wzrostu, inteligentny, przystojny średniego wykształcenia, posiadający duże przedsiębiorstwo przemysłowe, poszukuje na tej drodze pań celem ożenku, posiadających od 10—15 tys. zł. gotówki. Panienki w młodszym wieku raczą łaskawie oferty swe z dołączeniem fotografji nadesłać do Dzien. Bydg. pod „G. G." (12484

Kawaler
lat 38, Wielkopolanin, z wodowy wykształcony kupiec, bezskaz. przeszłości z poważnej rodziny, właściciel dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego, domów i średniego rolnictwa, w wartości teraźniejszej ponad 100 tys. zł. własnego majątku, pragnie się szczęśliwie ożenić. Odpowiednie reflektantki z rodzin obywatelskich, z dobrym charakterem zechcą swą ofertę nadesłać do Dzien. Bydg. pod nr. „1186" i sprawę zachowa się w najściśl. dyskrecji pod słowem honoru. (11806

Pożyczki
hipoteczne 6% żytnie, a 8% dolarowe na 10 lat z Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego pośredniczy i przeprowadza. Józef Stark, Poznań, ul. Długa 4, telefon 27—60 (12418

W spólniczki
z mniejszym lub większym kapitałem do interesu dobrze zaprowadzonego w własnym domu, mieszkanie wolne, osoby wolne od nikogo nie zależne panie w wieku od 25—40 lat. Zgłoszenia pod „R. 6" do Dzien. Bydg. (12542

Obelgę
rzuconą na panią Figlerównę i panią Stawicką ze żalem cofam. Wolski. (12519

Zgubiono
w sobotę dnia 16 b. m. na zabawie Drukarzy w Strzelnicy portfel z wykazem osobistym, rozmaitemi papierami i gotówką Uczciwego znalazcę uprasza się oddać takowy za wysokiem wynagrodzeniem w adm. Dzien. Bydg. (12320

Wycieczka
do Prądów. W każdą niedzielę i święta kursują kremzery od ostatniego przystanku na Wilczaku tam i z powrotem. Cieśliński — Prądy. (12502

Znakomite wykonanie!!!

Zakup okolicznościowy.

Nagrobek z krzyżem około 200 cm. wys. zł 95
Nagrobek ornamentowy 180 cm. wys. zł 110
Oparkanienie z postumentami i płytą marmurową dla dzieci . . . . . zł 55
i t. d. (10221

G. WODSAK
Mistrz kamieniarski
Bydgoszcz, Dworcowa 79. Tel. 651.
Niskie ceny.

Podatek państwowy od nieruchomości na rok 1925.

Ustawą z dnia 1 kwietnia br. Dz. U. nr. 43 ustaloną została stawka podatkowa do wymiaru państwowego podatku od nieruchomości na 12% od płaconego czynszu.

Nakazy płatnicze na powyższy podatek zostaną rozesłane przez Miejski Urząd Podatkowy najpóźniej do końca czerwca br. Właściciele względnie zawiadowcy nieruchomości lub ich części niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów, winni podać Urzędowi Podatkowemu, Nowy Rynek 1, jako władzy wymiarowej, wszelkie zmiany zaszłe w ciągu roku 1924 i 1925 co do wysokości rzeczywistego umownego komornego, względnie rzeczywistej wartości czynszowej. (12549

Bydgoszcz, dnia 19 maja 1925 r.

Magistrat — Urząd Podatkowy.
Pd. nr. 3562/25.

Magistrat wydzierżawi całą
realność
położoną przy ul. Jagiellońskiej nr. 71 (Ognisko) w drodze ofert pisemnych najwięcej dającemu. Bliższe warunki dowiedzieć się można w biurze Urzędu Własności Miejskich (w ratuszu oficyna). Zamknięte oferty należy składać tamże do dnia **30 maja włącznie.** Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru kandydata na dzierżawcę z pośród nadesłanych ofert. (12577

Magistrat
Urząd Własności Miejskich.
(—) Raczkowski, Miejski Radca budowlany.

6. Państ. bot. Dobroczynna
Ciągnienie 18 czerwca.
Losy całe po 4 zł, pół po 2 zł są do nabycia **w kolekturze, Dworcowa 17.**
M. Rejewskiej. (12534

INTERES
artykułów budowlanych, olei i opałowych w Bydgoszczy
bardzo zaprowadzony jest pod korzystnemi warunkami **na sprzedaż.**

Oferty pod „Artykuły“ uprasza się złożyć do Dziennika Bydgoskiego. 12559

Wróciłem
Dr. med. Barlik,
Nakło, (12542
ul. Dąbrowskiego 146. I.

Z powodu wypróżnienia składnic sprzedajemy (12585
torf
kopany po cenie **0,35 zł.** za ctr. z dostawą do domu.
Kantor Węglowy
Bydgoszcz,
Jagiellońska nr. 46-47.
Tel. 1 i 2.

12550
St. Knyciński
zegarmistrz
Stary Rynek 21.
Specjalność:
Obrączki ślubne.
Zegarki, zegary budziki, biżuteria.
Usługa fachowa.
Ceny konkurencyjne

Poszukujemy dla jednego z naszych urzędników (12551
3 pokojowego mieszkania.
Piśmienne oferty uprasza (12551
Fabryka sygnałów kolejowych,
C. Fiebrandt i Ska.,
Sp. z o. o.
Bydgoszcz 4.

Urzędowo Koncesjonowane
kursy handlowe.
Udziela się: Książkowości, pisania na maszynie, stenografji, korespondencji, wystawianie weksli itd. 1242 0) Zameldowania przyjmuje
G. VORREAU, Rewizor ksiąg
Jagiellońska 14. **Telefon 1259.**

Dla dzieci
przystępujących do I. Komunji św.
poleca w wielkim wyborze odpowiednie podarki i to: 12241
srebrne medaliki, szkaplerze, różańce z kapsułkami, piękne zegarki branzoletkowe i kieszonkowe w złocie i srebrze, kolje, kolczyki, pierścionki i t. d.
H. KASZUBOWSKI
ul. Długa nr. 29.
Najstarszy polski interes zegarmistrzowsko-złotniczy. Telefon 360. Rok założenia 1905.

12530

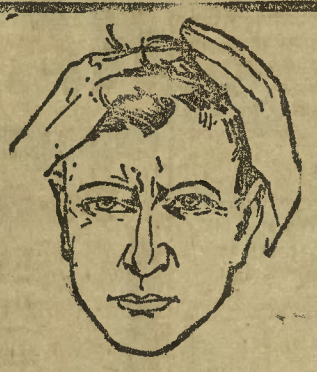

Chore nerwy.
Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chorą na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bole, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franko małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

Ernst Pasternak, Berlin O. S.
Michaelkirchplatz 13. **Oddział 650.**

„Maxim“
Dziś we wtorek, o godz. 9 i codziennie
wielki boks angielski.
Przedtem
Teatr Rozmaitości
10 aktrakcyj.
Wstęp 2,00 i 1,50 zł.
19570

Baczność!!
Restauracja leśna Smukała.
W święto Wniebowstąpienia
wielki koncert i zabawa taneczna.
(12573

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Rynkowo
największa miejscowość wycieczkowa!
Czwartek 21 Czwartek 21
Wielki koncert ogrodowy
od 5 rana zespołu składającego się z 28 osób
Jak również od 2-iej po południu.

Pociągi kursują codziennie z Bydgoszczy do Rynkowa
10^{56} 14^{12} 19^{40} 22^{40}
Z Rynkowa do Bydgoszczy 7^{42} 9^{24} 18^{56} 22^{19}
12576

Samodzielny monter
do reparacji **samochodów** potrzebny
„Technomotor“ — Tel. 984.
ul. Ślusarska 11. 12564

Uczennicę
inteligentna do **stroju kapeluszy** poszukuję zaraz. Uprasza zgłoszenia osobiste.
„Modes“ (12528
Marja Okoniewska, Hermana Frankego 1.

Szofera
do 1½ ton. ciężarowego samochodu do rozwożenia mleka poszukuje. Zgłosz. z świadectwami i podaniem pretensji przyjmuje (12533
Szwajcarski Dwór,
Sp. z ogr. odp.
Bydgoszcz,
Jackowskiego 25-27.

Kierownika
poszukujemy do naszego miejskiego zakładu mleczarnianego urządzonego na większą skalę.
Zgłosz. przyjmuje:
Szwajcarski Dwór Sp. z ogr. odp.
Mleczarnia i piekarnia par.)
Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 25/27
(12537

Wycieczki parowcami.
Bydgoszcz—Brdyujście i z powrotem w każdą niedzielę i święta:
odjazd z Bydgoszczy 8^{30} 11 przed poł. 2, 3 i 4^{30} po poł.
odjazd z Brdyujścia 11 przed południem 12^{30} 6 i 7 po poł.
LLOYD BYDGOSKI Bromberger Schleppschiffahrt
Tow. Akc. (11575

Ogród Rajski
(Stara Bydgoszcz) 12561
Codziennie koncert. Spec.: Zupa rakowa.

Ogród i sale Patzera
Św. Trójcy 8-9 Św. Trójcy 8-9
W czwartek, dnia 21 bm.
Wielki koncert
61 pułku piechoty Wlkp.
12568 Na sali
Zabawa taneczna.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **czerwiec 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **czerwiec** 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **czerwiec 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **czerwiec** 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....